

OBRAZ POLAKA W TYGODNIKU „DER SPIEGEL”

WSTĘP

Polacy, którzy mieli okazję przebywać za granicą dłuższy czas i zetknąć się z różnymi przejawami zainteresowania naszym krajem i nami jako narodem, często mogą stwierdzić, że zbiorowy obraz Polaków nie jest korzystny. Pojawia się pytanie, jak kształtuje się taki zbiorowy obraz i co decyduje o jego jakości. Niewątpliwie po pierwsze jest on wynikiem przypadkowych doświadczeń, jakie cudzoziemcy wynieśli z wizyt w Polsce, a także z doświadczeń z Polakami przebywającymi poza granicami kraju. Najistotniejszy wydaje się jednak wpływ informacji i treści, przekazywanych przez środki społecznego komunikowania w kraju i za granicą. O tym, że polskiej prasie, radiu i telewizji nie zależy zbyt wiele na tworzeniu pozytywnego obrazu Polski i Polaków u odbiorców nie trzeba długo przekonywać. Pozostaje zastanowić się jak ukazana jest ta kwestia w zagranicznych środkach przekazu.

Analizy niemieckich materiałów prasowych z lat osiemdziesiątych, ukazywały niezbyt przychylne opinie o Polakach. Treści publikacji traktujących o Polsce wskazywały, iż najbardziej życzliwa Polakom jest gazeta „Unsere Zeit”, zaś szczególnie krytyczną postawę zajmowały: „Die Welt”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Der Spiegel”, dalej „Der Stern”, „Die Zeit”, „Vorwärts”, „Süddeutsche Zeitung” i „Frankfurter Rundschau”. Takie gazety jak: „Deutsche National-Zeitung”, „Die Pommerische Zeitung” oraz „Bild” otwarcie zamieszczały treści antypolskie¹. Niezmiernie ciekawym wydaje się więc pytanie, jaki jest dziś stosunek niemieckiej prasy do Polaków. W poszukiwaniu odpowiedzi na tak postawione pytanie za przedmiot naukowej analizy wybrany został poczytny w Europie tygodnik „Der Spiegel” z lat 1990-1994 (w każdym roku ukazują się przeciętnie 52 numery).

Na podstawie wstępnej kategoryzacji przygotowanego materiału badawczego, ustalono hipotezy badawcze, które poddano weryfikacji uciekając się do szczegółowej analizy jakościowej. Główna hipoteza – w tygodniku „Der Spiegel” w l. 1990-1994 dominowały wypowiedzi słowno-obrazowe charakteryzujące Polaków jako nosicieli negatywnych cech i antywartości – została rozbita na pięć hipotez składowych:

- nieudolne działania Polaków jako polityków;
- nieuczciwe działania Polaków jako podmiotów życia gospodarczego;
- przejawy degradacji życia moralnego Polaków;
- nieumiejętność ułożenia przyjaznych stosunków Polaków z sąsiadami;
- ilustracje ukazujące negatywne przejawy życia Polaków.

Charakterystyka tygodnika „Der Spiegel”

Niemiecki tygodnik „Der Spiegel” jest popularnym magazynem informacyjnym w Europie. Teoretyk prasoznawstwa Marian Kafel wskazuje na dwie istotne cechy magazynów informacyjnych, które „Der Spiegel” spełnia

¹ E. Stasiak-Jazurkiewicz, *Prasa w RFN wobec normalizacji stosunków z Polską*. W: *Problemy środków masowego przekazu w RFN*. Warszawa 1985, s. 221.

w stopniu bardzo dobrym: różnorodność treści oraz ilustracyjność, czyli dominacja obrazu jako środka publicznej wypowiedzi². Początki powstania tygodnika „Der Spiegel” datują się na wrzesień 1946 r. W tym okresie brytyjskie władze okupacyjne Niemiec rozpoczęły wydawanie magazynu informacyjnego pt. „Diese Woche”³.

Koncepcja tygodnika „Diese Woche” oparta była na wzorze zachodnich – brytyjskich i amerykańskich, magazynów objętych wspólną nazwą *news magazines*. Naczelną zasadą *news magazines* było zastąpienie gazet codziennych przez kondensację wiadomości o aktualnych wydarzeniach. Dominowała tu krótka, ciekawa informacja zwykle dotycząca polityki obok stałych działów z innych dziedzin⁴.

Już po pięciu wydaniach „Diese Woche” wzbudzał wiele zastrzeżeń zarówno ze strony brytyjskiego rządu, jak i wśród niemieckich czytelników. Problematyczny okazał się obiektywizm w przekazie. W takich okolicznościach Brytyjczycy przekazali tygodnik w ręce niemieckiego wydawcy Rudolfa Augsteina. Zmienił nazwę „Diese Woche” na „Der Spiegel” i od pierwszego numeru, który ukazał się w styczniu 1947 r. został naczelnym redaktorem i głównym wydawcą⁵. Rudolf Augstein był członkiem *Freie Demokratische Partei*, a „Der Spiegel” od początku popierał partyjną linię koalicji *SPD-FDP*, z wyraźnie zaznaczającym się liberalnym ukierunkowaniem⁶.

Dzisiaj „Der Spiegel”, jak większość współczesnych mediów, deklaruje swą niezależność, zarówno polityczną, jak i ekonomiczną. „»Der Spiegel« jest politycznie niezależny i nikomu nie podporządkowany, również żadna partia ani organizacja nie stoi za nim”⁷, ale nawet pobieżna analiza treści tygodnika oraz zamieszczane poglądy na jego łamach wyraźnie wskazują na wpływ prądów liberalnych.

Od roku 1950 „Der Spiegel” stał się bardziej znany, kiedy ujawnił, że miasto Bonn zostało wybrane na stolicę Republiki Federalnej Niemiec dzięki korupcji posłów przed ostatecznym głosowaniem⁸. Charakter sensacyjności, tropienia afer politycznych i gospodarczych zachował „Der Spiegel” do dziś. Redaktorzy pisma reprezentują pogląd, że nie ma dla nich tematów tabu. Wiele publikacji ma posmak skandalu⁹.

Często artykuły nie są podpisywane, co wskazuje na zespołową pracę dziennikarzy przy zbieraniu i opracowywaniu materiałów. Podpisywane są komentarze, serie publicystyczne, reportaże i recenzje. Wyróżniającą formą prezentowania materiałów prasowych w „Der Spiegel” jest tzw. *Titelgeschichte*, tj. opisana historia ze strony tytułowej tygodnika. Dotyczy ona zwykle jakiegoś trudnego, aktualnego tematu, traktując go obszernie, w sposób jak najbardziej całościowy. Osobliwością „Der Spiegel” są pojawiające się od 1956 r. rozmowy „Das Spiegel-Gespräch”. Przeprowadzane są one z osobami głoszącymi kontrowersyjne poglądy lub będącymi świadkami ważnych wydarzeń.

² *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*. T. III. Red. M. Kafel, Warszawa 1969, s. 174.

³ *Prasa, radio, telewizja w świecie*. Red. B. Golka, Warszawa 1980, s. 187.

⁴ *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie...*, s. 179.

⁵ *Informationen zum deutschen Nachrichten. Magazin*. Hamburg 1995, s. 2.

⁶ H. Kurta, L. Meissner, *Współczesna prasa zagraniczna*. Warszawa 1969, s. 2.

⁷ *Informationen zum deutschen Nachrichten. Magazin...*, s. 2.

⁸ Tamże.

⁹ H. Kurta, L. Meissner, *Współczesna prasa...*, s. 182.

„Der Spiegel” każdego tygodnia informuje o kluczowych tematach z zakresu polityki, gospodarki, nauki i techniki, kultury i sportu, mediów i komunikacji. Przeciętnie numer zawiera 300 stron, a tematycznie składają się na niego: cykl publikacji zaanonsowany na stronie tytułowej, blok aktualnych wiadomości z Niemiec, materiały dotyczące niemieckiego społeczeństwa i gospodarki Niemiec, dział zagraniczny dotyczący Europy, nauka, technika, kultura, sport oraz listy, felietony i rozrywka.

Magazyn „Der Spiegel” zaliczany jest do rodziny takich magazynów informacyjnych, jak: „Time” i „Newsweek”. Łączy je wszystkie sposób dostarczania informacji, starannie wyselekcjonowany i rzetelnie udokumentowany. Jedną z tajemnic powodzenia tego typu pism jest świetne zaplecze dokumentalne. Dzięki aktualności i atrakcyjności opracowania wywierają one istotny wpływ na świadomość ważności wydarzeń u czytelników¹⁰.

Przeciętny nakład waha się w granicach 1,3 mln egzemplarzy i jest rozprowadzany w 150 krajach¹¹. Wydawnictwo „Der Spiegel” w 1995 r. zatrudniało 867 pracowników, w tym około 400 w redakcjach, 110 w działach dokumentacji, 360 zaś w działach kolportażu. Dysponowało wówczas 13 redakcjami w Niemczech i 20 zagranicą¹².

Właścicielami tygodnika „Der Spiegel” są: Spiegel-Verlag Rudolf Augstein – 25,75%, Hamburger Zeitschriftverlag Gruner + Jahr AG & Co – 24,75% oraz spółka GmbH utworzona przez 800 pracowników zatrudnionych w redakcjach „Der Spiegel” o łącznych udziałach 49,50%¹³.

Według badań, każdego tygodnia czyta „Der Spiegel” prawie 6,5 mln czytelników niemieckich i 500 tys. za granicą. Najwyższą poczytnością cieszy się „Der Spiegel” w takich krajach federacji jak: Nordrhein-Westfalen, Baden-Württemberg, Niedersachsen, Schlezwik-Holstein. Częstszymi czytelnikami są mężczyźni – stanowią 65% ogółu. Po „Der Spiegel” sięgają ludzie ponadprzeciętnie wykształceni, mający często wyższe wykształcenie, dobre sytuowani materialnie, zajmujący stanowiska urzędowe. Jeśli chodzi o strukturę wiekową czytelników, to najszerszą grupę stanowią osoby w wieku 30-49 lat (38%) oraz w wieku 50 i więcej lat (35%), a po nich czytelnicy w wieku 14-29 lat (27%)¹⁴.

Dominującymi gatunkami dziennikarskimi analizowanych publikacji dotyczących Polski były reportaże i wywiady. W badanym materiale znalazło się 25 reportaży, które stanowią 35,71% wszystkich publikacji. Ich tematyka jest różnorodna – od polityki, gospodarki po zjawiska społeczno-kulturalne. Wywiadów jest 19, co stanowi 27,15% wszystkich publikacji.

Wśród wywiadów wyróżnić można dwa typy. Pierwszy typ wywiadów to długie, obszernie, kilkustronicowe rozmowy „Das Spiegel-Gespräch”. Było ich 9, co stanowiło 12,86% wszystkich publikacji. Udzielali ich dwukrotnie: Lech Wałęsa, Leszek Balcerowicz, Wojciech Jaruzelski, Tadeusz Mazowiecki – politycy; Krzysztof Kieślowski, Krzysztof Penderecki i Andrzej Woron – twórcy kultury oraz duchowny – ksiądz biskup Tadeusz Pieronek. W tego typu

¹⁰ W. Pisarek, *Prasa nasz chleb codzienny*. Warszawa 1978, s. 36.

¹¹ *Informationen zum deutschen Nachrichten. Magazin...*, s. 2.

¹² Tamże, s. 6.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 15.

wywiadach rozmawiają osoby o różnych orientacjach i podczas wymiany poglądów często dochodzi do polemik na tematy polityczne, społeczne, kulturalne, moralne. Zawsze jest miejsce na całościowe przedstawienie racji obu stron. Każdy wywiad zamieszczony jako „Das Spiegel-Gespräch” jest autoryzowany¹⁵. Prócz tych wywiadów są krótkie jedno- lub dwustronicowe poświęcone jednemu problemowi. Wśród osób udzielających tych wywiadów, dominują także politycy.

Obok reportaży i wywiadów w analizowanym materiale znalazły się komentarze. Było ich 10, co stanowi 14,29% wszystkich publikacji. Komentarze interpretują i oceniają aktualne wydarzenia i fakty: polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne, wyjaśniając ich tło oraz przyczyny z wyraźnie zaznaczonym zamiarem opiniotwórczym.

Następnym gatunkiem dziennikarskim są recenzje, których było 8, co stanowi 11,43% wszystkich publikacji, a dotyczyło filmów, książek, przedstawień teatralnych i muzycznych.

W analizowanym materiale znalazły się także 4 sprawozdania – 5,71% wszystkich publikacji. Dotyczyły one wydarzeń kulturalnych mających miejsce w Niemczech, w których brali udział polscy twórcy.

Dodatkowo wspomnieć trzeba o esejach zarówno polskich, jak i niemieckich publicystów. Podobnie jak sprawozdań było ich 4, co stanowiło 5,71% wszystkich publikacji. Traktowały o współczesnych problemach bezpieczeństwa i stabilizacji Polski.

Autorami analizowanych publikacji byli niemieccy korespondenci na stałe mieszkający w Polsce lub często odwiedzający nasz kraj. Niestety trudno jest ich wymienić z imienia i nazwiska, czy też określić stopień ich dziennikarskiego profesjonalizmu, gdyż teksty nie były podpisane. Jedynie publicyści działu kultury ujawniają swe nazwiska lub dziennikarskie pseudonimy. Ich publikacje dotyczyły recenzji filmów Krzysztofa Kiesłowskiego, Agnieszki Holland, a także teatralnych przedstawień Andrzeja Worona. Byli to: Claudius Seidl, Mathias Matussek i dziennikarz ukrywający się pod pseudonimem Urs Jenny.

Jeśli chodzi o formy graficzne, to nie były one zbyt bogate w analizowanym materiale. Dwa razy zamieszczono mapy Zachodnich Ziem Polski, 4 karykaturalne rysunki Lecha Wałęsy oraz 10 wykresów interpretujących empiryczne badania na temat wzajemnych stosunków Polaków i Niemców. Układ graficzny najbardziej uatrakcyjniają fotografie i im trzeba poświęcić nieco więcej miejsca.

Analiza fotografii o Polakach

W tygodniku „Der Spiegel” fotografie prasowe zajmują około 40% ogólnej zawartości, bez uwzględnienia ogłoszeń reklamowych. Tylko strona tytułowa „Der Spiegel” jest barwna, zamieszczone zdjęcie wewnątrz pisma są czarno-białe. Zdaniem wielu mają one silniejszą ekspresję i moc wyrazu.

Fotografie prasowe pełnią następujące funkcje: informacyjną, ilustrującą, estetyczną, wabiąco-przyciągającą uwagę czytelnika. Fotografia wspomaga przede wszystkim funkcję informacyjną prasy, „jest najlepszym uzupełnieniem

¹⁵ *Informationen zum deutschen Nachrichten. Magazin...*, s. 3.

informacji. Więcej, zdjęcie jest najbardziej wymownym obrazem jakiejś tezy, idei. Informuje ono i przekonuje najbardziej plastyczną, obrazową metodą"¹⁶. Niemiecki teoretyk prasoznawstwa Heinz Frotscher, funkcję informacyjną zdjęcia charakteryzuje następująco: „Szczególna obrazowość zdjęcia prasowego, polegająca na bezpośredniości odzwierciedlenia i konkretnym odtworzeniu rzeczywistości nie może być osiągnięta nawet w przybliżeniu przez żaden mistrzowski tekst (...). Podczas gdy mowa oddaje rzeczywistość w pojęciach, których umysłowe przyswojenie stawia wymagania logicznym umiejętnościom rozumowania czytelnika, widz percepuje za pomocą zmysłów szybko i łatwo przedstawiony w obrazie wycinek rzeczywistości”¹⁷.

Fotografia natychmiast trafia do wyobraźni, podczas gdy słowa pisane nie są rozumiane bezpośrednio, lecz muszą być uprzednio przetworzone na obrazy lub utożsamiane z pojęciami znaczeniowymi.

Wyższość fotografii nad słowem pisany w przekazie informacji dostrzegana jest także w innym przypadku. Fotografia może być mianowicie oglądana i percepuwana przez czytelników porozumiewających się różnymi językami i jest zrozumiana. Nie ma tu potrzeby przekładu ani nie zachodzi też obawa dokonania jakichkolwiek zmian przy tłumaczeniu¹⁸.

Funkcja ilustrująca fotografii łączy się z podnoszeniem estetyki, ożywia i zdobi szatę graficzną prasy. Obraz potwierdza słowo, ilustruje je, przedstawiając wybrany wycinek rzeczywistości. Fotografia ilustrująca pozostaje najczęściej w podrzędnej roli do tekstu, któremu towarzyszy. Dobrze zrobione i umiejętnie rozmieszczone fotografie prasowe przyciągają czytelników do prasy. Często jest tak, że czytelnik kartkuje wcześniej czasopismo oglądając ilustrację, a potem dopiero zabiera się do czytania. Bardzo istotną więc sprawą jest, by ilustracja przy publikacji była na tyle atrakcyjna, aby zachęcała do przeczytania tekstu.

Każdy przekaz kształtuje świadomość odbiorcy. Szczególnie dużą rolę spełniają przekazy w stosunku do odbiorców, którzy nie stykają się bezpośrednio z ludźmi będącymi tematem przekazu, czy z danymi sytuacjami, gdy nie ma możliwości, by korygować pewne wyobrażenia podsuwane przez media. W dokumencie Stolicy Apostolskiej *Aetatis novae* słusznie zauważono, że „dla wielu rzeczywistością jest to, co środki przekazu uznają za rzeczywiste, wszystko czemu nie poświęcają uwagi wydaje się bez znaczenia”¹⁹. Uwagi te w sposób szczególny odnoszą się do przekazów obrazowych w „Der Spiegel”. Zdjęcia w nim zamieszczane ukazują tylko wycinek rzeczywistości życia Polaków – i czytelnik winien zdawać sobie z tego sprawę, że jest to rzeczywistość wyselekcjonowana. Niestety takie wycinkowe ujęcia są materiałem kształtującym całe obrazy o Polsce i Polakach. W analizie fotografii zamieszczonych w „Der Spiegel” przedstawiających Polaków, przyjęto założenie o jedności obrazu i tekstu uzupełniającego, tj. podpisu pod zdjęciem.

¹⁶ S. Peters, *Ilustracja prasowa*. Kraków 1960, s. 44.

¹⁷ H. Frotscher, *Zusammenwirken von Bild und Text in der Bildberichterstattung*. Lipsk 1964, ss. 152-153 – cyt. za: P. Dubiel, E. Kamiński, *Informacyjność ilustracji w dziennikach*. „Zeszyty prasoznawcze” nr 1/1968, ss. 106-107.

¹⁸ A. Hofman, *Der Erkenntnischarakter der Fotografie als Grundlage ihrer politisch-ideologischen Wirksamkeit*. Lipsk 1964, s. 11 – cyt. za: P. Dubiel, E. Kamiński, *Informacyjność ilustracji...*, s. 108.

¹⁹ *Prasa, radio, film w nauczaniu Kościoła*. Red. K. Klauza, Warszawa 1992, s. 69.

Jednostką analityczną został więc komponent obrazowo-słowny złożony z fotografii i podpisu pod nią. Ogółem przeanalizowano: 51 czarno-białych zdjęć rodzajowych o tematyce politycznej, społecznej, gospodarczo-przemysłowej, kulturalnej i religijnej; 58 czarno-białych zdjęć portretowych – głównie polskich polityków i twórców kultury oraz 12 kadrów z filmów K. Kieślowskiego, A. Holland, M. Piwowskiego, z inscenizacji muzycznych K. Pendereckiego i teatralnych A. Worona. Podpisy pod zdjęciami są fragmentami wziętymi z tekstu jako najbardziej adekwatne do danej fotografii. Na podstawie tych zdjęć, stworzyć można obraz życia społeczeństwa polskiego oraz obrazy pojedynczych Polaków. Ukazują one ludzi zmęczonych i zniechęconych przemianami lat dziewięćdziesiątych w Polsce. Wiele zdjęć ukazuje materialne ubóstwo Polaków. Częstym motywem są darmowe posiłki dla bezdomnych i bezrobotnych oraz zdesperowani starsi ludzie. Szczególnie uderza jedno zdjęcie przedstawiające starszą kobietę-rencistkę i towarzyszący mu podpis: „Najbardziej patriotycznie byłoby, gdybym teraz umarła”²⁰. Obraz ten dopełniają także poczekalnie, wypełnione interesantami w Urzędach Pracy. Z wielu zdjęć odczytać można zniecierpliwienie reformami gospodarczymi. Utrwaliły one zniechęconych Polaków handlujących na ulicach pod gołym niebem, głównie produktami spożywczymi w niehigienicznych warunkach. Towarzyszą tym zdjęciem podpisy typu: „Dla nas nie ma żadnej przyszłości”²¹, „Polska po przewrocie ku demokracji. Każdy musi wiedzieć, gdzie jest jego miejsce”²², „Niskie wynagrodzenia ledwie zapewniają egzystencję”²³. Jedno z tego typu zdjęć pokazuje zdesperowanego człowieka wybierającego szybę wystawową, niżej umieszczony jest napis: „Protest przeciwko podwyższaniu cen”²⁴. Zaryzykować można by stwierdzenie, że publicyści „Der Spiegel” pragną wyakcentować negatywne skutki przemian i towarzyszące im niepokojące zjawiska społeczne, aż do zachwiania w społeczeństwie poczucia bezpieczeństwa, co potwierdzają zdjęcia handlu bronią w sklepach i na bazarach. Nieobce były obiektywom zjawiska patologiczne, np. produkcja narkotyków domowym sposobem czy zdjęcie wskazujące na proceder kradzieży samochodów na polskich parkingach z informacją o kradzieży 45 samochodów każdego dnia. Zdjęcia ukazują przejawy upadku moralności w dziedzinie seksu – o czym przekonuje czytelnika np. zdjęcie z warszawskiego nocnego klubu strip-tizowego i towarzyszący podpis: „Moralne zasady zanegowane”²⁵. Wyraźnie akcentowane były też przejawy antysemityzmu w Polsce, szczególnie widoczne w okresie walk wyborczych. Antysemityzm ukazywały zdjęcia zabazgranych plakatów wyborczych z żydowskimi gwiazdami i bulwersującymi podpisami: „Żydów przybywa, a mydła coraz mniej”²⁶, „Polska stanie się kolonią żydowską”²⁷, „Antysemityzm bez Żydów”²⁸.

²⁰ *Fleischtransporter Statt M i GS*. „Der Spiegel” (dalej „DS”) nr 4/1990, s. 130. Tłumaczenia artykułów w całym tekście zostały wykonane przez autorkę.

²¹ *Budget des Todes*. „DS” nr 50/1991, s. 192.

²² *Versucht reich zu werden*. „DS” nr 42/1990, s. 206.

²³ *Das war ein Sechser im Lotto*. „DS” nr 50/1994, s. 109.

²⁴ *Walesa ist eine Gefahr für das Land*. „DS” nr 49/1990, s. 164.

²⁵ *Die Kirche ist doch kein Fräulein*. „DS” nr 12/1994, s. 182.

²⁶ *Walesa ist eine Gefahr für das Land*. „DS” nr 49/1990, s. 175.

²⁷ *Weimar in Warschau*. „DS” nr 43/1991, s. 232.

²⁸ *Übers Knie*. „DS” nr 47/1990, s. 215.

Pozytywne aspekty polskiego społeczeństwa w fotografii „Der Spiegel” nie występowały tak licznie jak wyżej omówione. Dotyczyły one sukcesów ludzi zdolnych, aktywnych, młodych przedsiębiorców. Fotografowani byli na tle nowoczesnych samochodów, nowoczesnych siedzib firm, na tle wypełnionych sklepów i fabryk będących ich własnością. Komentarzem były podpisy: „Jesteśmy bardziej zaradni i czynni niż inni”²⁹, „Całą energią piąć się w górę”³⁰. Korzystnie była ukazywana normalizacja stosunków polsko-niemieckich. Jedno ze zdjęć przedstawiało graniczne przejście z podpisem: „Przyjaźń zawiązuje się przez wolność”³¹; inne ukazywały przyjacielską rozmowę burmistrzów miast Zgorzelca i Görlitz z podpisem: „Przyśłość nadchodzi”³².

Sporadycznie, pojawiały się także zdjęcia pokazujące obecność religii w życiu Polaków. Towarzyszyły im zwykle nieprzychylnie komentarze, a dotyczące nauczania religii w szkołach oraz maryjnych symboli. Tylko jedno zdjęcie o religijnej tematyce miało wydźwięk pozytywny, było to archiwalne zdjęcie przedstawiające religijną procesję w Wielkopolsce z podpisem: „Duchowa siła z tej nauki”³³.

Obok zdjęć tematycznych na łamach „Der Spiegel” zamieszczono wiele zdjęć portretowych. W głównej mierze były to zdjęcia polityków, bohaterów wywiadów w „Der Spiegel”, mające za zadanie przybliżyć czytelnikom rozmówców. Współczesne portrety profesjonalnie zrobione potrafią oddawać uczucia i emocje właściwe osobom fotografowanym i rzeczywiście spoglądając na portrety zamieszczone na łamach „Der Spiegel” określić można temperamenty, zaangażowanie, aktywność oraz inne cechy osobowości. W przypadku zdjęć portretowych twórców kultury akcentowały ich ogromny ładunek refleksyjności i zadumy. Szczególnie odnosiła się to do portretów K. Kieślowskiego. Dodać też trzeba, że artyści polscy fotografowani byli w przyjaznych gestach w towarzystwie twórców niemieckich, na potwierdzenie tezy, że kultura jest czynnikiem zbliżającym narody.

Sylwetki Polaków na łamach „Der Spiegel”

Analiza ilościowa treści prasowej badanego materiału pozwala na klasyfikację sylwetek Polaków zamieszczonych w „Der Spiegel”. Ogółem na łamach tygodnika pojawiło się 225 różnych postaci Polaków. Dodać należy, iż częstotliwość z jaką pada dane nazwisko, waha się od 1 razu do 160 razy (każda wzmianka o polskim nazwisku liczona jest jako jeden raz).

Z dokonanej klasyfikacji przedstawionej w tabelach 1 i 2 wynika, że prezentowana w „Der Spiegel” rzeczywistość polska zdominowana była przez politykę i polityków. Właśnie polscy politycy najbardziej wpływają i kształtują obraz, w jakim postrzegają nas Polaków czytelnicy „Der Spiegel”.

²⁹ *Versucht reich zu werden.* „DS” nr 42/1990, s. 211.

³⁰ *Wir haben bessere Nerven.* „DS” nr 27/1991, s. 135.

³¹ *Der Mensch möcht' träumen.* „DS” nr 28/1991, s. 147.

³² Tamże, s. 150.

³³ *Des Teufels Stunde kommt.* „DS” nr 42/1991, s. 278.

Tabela 1
30 Polaków najczęściej pojawiających się w „Der Spiegel” w latach 1990-1994

Lp.	Imię i nazwisko osoby	Liczba wzmianek o danej osobie
1	Lech Wałęsa	160
2	Tadeusz Mazowiecki	68
3	Krzysztof Kieślowski	48
4	Andrzej Woron	32
5	Stanisław Tymiński	31
6	Stefan Kisielewski	30
7	Leszek Balcerowicz	28
8	Wojciech Jaruzelski	27
9	Ryszard Kapuściński	20
10	Andrzej Szczypiorski	20
11	Krzysztof Penderecki	18
12	Jan Olszewski	17
13	Bogusław Baksik	12
14	Aleksander Kwaśniewski	11
15	Hanna Suchocka	11
16	Jan Paweł II	11
17	Jan Krzysztof Bielecki	9
18	Krzysztof Piesiewicz	9
19	Michał Skiepietrow	9
20	Andrzej Gąsiorowski	8
21	Agnieszka Holland	8
22	Adam Michnik	8
23	ks. Jerzy Popiełuszko	8
24	Waldemar Pawlak	8
25	Mieczysław Wachowski	8
26	Lech Grobelny	7
27	Jacek Kuroń	7
28	Mieczysław Rakowski	7
29	Stanisław Barańczak	5
30	Andrzej Wajda	5

Tabela 2
Podział Polaków na grupy według kryterium aktywności zawodowej

Lp.	Aktywność zawodowa	Liczba sylwetek Polaków	% liczby wszystkich Polaków
1	politycy	109	48,44
2	obywatele	48	21,33
3	twórcy kultury artystycznej	26	11,58
4	publicyści i pisarze	24	10,67
5	aferzyści	7	3,11
6	przedsiębiorcy	6	2,67
7	duchowni	5	2,22

POLACY JAKO PODMIOTY ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Sfera polityczna Polaków

Na opis sfery politycznej Polaków w „Der Spiegel” składają się cztery zasadnicze bloki tematyczne:

- komentarze polskich polityków na temat politycznej sytuacji współczesnej Polski,
- komentarze dziennikarzy niemieckich na temat tej sytuacji,
- ocena świadomości politycznej polskiego społeczeństwa,
- zachowania polskich polityków w wyborach na stanowiska państwowe w latach 1990-1994.

Zarówno komentarze polskich polityków, jak i niemieckich publicystów zawierały ocenę działalności rządów, partii i poszczególnych osób w Polsce. Nie brak też ocen wskazujących na historyczne uwarunkowania, rzutujące na losy współczesnej Polski i dzisiejszych Polaków. Oto przykładowe wypowiedzi tego osądu: „Polska to bardzo specyficzny kraj. Ten kraj miał jako jedyny swoich poetów-wieszczów, wiek XIX był wiekiem obcego panowania bez politycznej autonomii państwowej i czasem kształtującym świadomość narodową” (Andrzej Szczypiorski)³⁴. „Polska to kraj zmuszony do życia w ograniczonym kształcie z powodu zagrożenia przez Prusy i Rosję w XIX wieku, przez III Rzeszę i Rosję w XX wieku. Sam fakt przeżycia dla tego narodu jest już sukcesem. Cierpienie wyznacza przeznaczenie – los Polski” (A. Szczypiorski)³⁵. „Nie można być Polakiem i żyć w Polsce nie mając nadziei. Ten kraj istnieje tylko dzięki nadziei ludzi. Bez nadziei od dziesiątków lat nie byłibyśmy narodem” (A. Szczypiorski)³⁶.

Istniejący współcześnie w Polsce polityczny zamęt wyrażający się w trudnościach tworzenia oraz zmianach rządów w Polsce inspirował niemieckich dziennikarzy do porównań obecnej sytuacji z okresem polski szlacheckiej oraz z okresem międzywojennym rządów autorytarnych marszałka Józefa Piłsudskiego: „Kiedy w parlamencie w Warszawie zasiadali posłowie wywodzący się ze szlachty, panował zamęt. W XVII i XVIII w., każdy mógł z nich zablokować pracę Sejmu przez swoje weto. Położenie kraju stało się chaotyczne, a za granicą utarła się opinia o polskim nieporządku” (RdS)³⁷. Polscy rozmówcy na takie opinie reagowali następująco: „Porównywanie Polski do czasów marszałka Józefa Piłsudskiego jest nieprawdziwe. Jeśli już miałbym porównywać obecną sytuację Polski nawiązałbym lepiej do innej fazy z okresu międzywojennego – do rządu Władysława Grabskiego. Ponadpartyjny rząd, który zbudował Grabski w I połowie lat XX -tych otrzymał od Sejmu pełną władzę, dzięki której poprzez dekrety zreformował gospodarkę i politykę fiskalną” (Jan Olszewski)³⁸. „Rządzenie w Polsce zawsze było ożywionym procesem. Przed II

³⁴ *Des Teufels Stunde kommt*. „DS” nr 42/1991, s. 281.

³⁵ *Ungöttliche Komödie*. „DS” nr 42/1991, s. 272.

³⁶ *Des Teufels...* „DS” nr 42/1991, s. 281.

³⁷ *Champagner für die Linke*. „DS” nr 45/1991, s. 197. Na oznaczenie redaktora „Der Spiegel” jako autora cytowanego tekstu będąc używała skrótu RdS.

wojną światową, po umocnieniu republiki z 1918 r. każdy gabinet rządowy utrzymywał się przeciętnie nie dłużej niż 10 miesięcy. Jeden rządził zaledwie trzy dni. Polacy przywiązali się do swojej tradycji" (RdS)³⁹.

Polscy politycy świadomi nieporządku politycznego, pogłębiających się konfliktów między kolejnymi premierami i prezydentem, dostrzegali konieczność stabilizacji sytuacji politycznej w Polsce: „Do tej pory wciąż coś burzyliśmy. Teraz musimy zbierać owoce naszej rewolucji. Wciąż panuje nieporządek, z którym musimy dać sobie radę” (Lech Wałęsa)⁴⁰. „Są szanse znaleźć wspólne rozwiązania (...). W praktyce muszą być znalezione kompromisy (...). Stosunki między prezydentem a rządem nie mogą być obciążone ciągłymi konfliktami – dla mnie jest to jasne” (Hanna Suchocka)⁴¹. W innym miejscu jako alternatywne rozwiązanie sytuacji w Polsce podaje się stworzenie silnego ośrodka władzy: „tylko silny prezydent może przeskodzić społecznemu niepokoju w kraju” (L. Wałęsa)⁴². Zarzutom często powtarzającym się, padającym zarówno z ust polskich polityków, jak i ust niemieckich dziennikarzy jest twierdzenie o niedojrzałości do demokracji, zarówno elit rządzących, jak i społeczeństwa: „nowa polityczna klasa polskiej demokracji nie jest dostatecznie dojrzała do powierzanych jej dużych zadań (...). Jestem trochę rozczarowany. Oczywiście znaleźć można wielu odpowiedzialnych i mądrych ludzi, lecz można też znaleźć bardzo wielu, którzy przeszli do polityki zupełnie przypadkowo i oni odgrywają teraz u nas decydującą rolę” (A. Szczypiorski)⁴³.

Wyraźnie zaakcentowana była bierność polskiego społeczeństwa i brak zaufania do rządzących: „W Polsce ludzie są bierni, istnieje jeszcze duch komunistycznego władztwa, parlament jest rozproszony, rząd niestabilny (...). Demokracja potrzebuje dużo czasu, by móc się rozwinąć. Wielu myśli, że jeśli zaczyna się budować system demokratyczny, natychmiast wszystko musi być doskonałe. Z punktu dojrzałej demokracji to co dzieje się w Polsce jest złe, z punktu młodej – można to akceptować. Po okresie komunizmu brakuje ludziom zaufania do polityków. Musimy teraz szukać właściwej drogi” (L. Wałęsa)⁴⁴.

Przejawem braku aktywności Polaków była niska frekwencja w wyborach do władz samorządowych. Towarzyszyły temu komentarze: „Oczywiście życzylibym sobie jeszcze większej aktywności ludzi. Życzylibym sobie, żeby każde miasto nastawiło się na poczucie wielkich przemian i aby prywatyzacja szybciej postępowała. Uaktywnienie społeczeństwa polskiego dokonać się może na trzech obszarach: przez silne struktury partii – a nie poprzez jakieś grupy, które pojawiają się i gasną jak komety; dalej przez lokalne samorzady i na koniec przez prywatyzację. Niską frekwencję w pierwszych od 40 lat wyborach samorządowych tłumaczyć można – po pierwsze: przez 45 lat odzwyczajono ludzi od samorządności. Po drugie: ciężkie życie powoduje, że człowiek koncentruje się na sprawach bezpośrednio go dotyczących. Po trzecie: wybory lokalne nie odgrywają w wielu krajach wielkiej roli (...). To nieprawda, że ja

³⁸ *Unsere Geduld ist erschöpft.* „DS” nr 7/1992, s. 158.

³⁹ *Dicker Strich.* „DS” nr 29/1992, s. 132.

⁴⁰ *Sie nehmen uns alles weg.* „DS” nr 4/1992, s. 136.

⁴¹ *Sie haben mehr Geld als wir.* „DS” nr 37/1992, s. 208.

⁴² *Fleißige Schüler.* „DS” nr 12/1992, s. 208.

⁴³ *Ungöttliche Komödie.* „DS” nr 42/1991, s. 274.

⁴⁴ *Sie nehmen uns alles weg.* „DS” nr 4/1992, s. 136.

tylko apeluję o cierpliwość, a nie o aktywność ludzi. Stopień aktywności Polaków wcale nie jest niski. Gdy 42% Polaków poszło do wyborów lokalnych stało się to przedmiotem krytyki. Potem odbyły się wybory na Węgrzech i wzięło w nich udział 29% ludności. Jeśli obserwować by trudności w innych krajach – wcale nie różniły się tak bardzo” (Tadeusz Mazowiecki)⁴⁵.

Winą za zaniedbania świadomości politycznej społeczeństwa w dużym stopniu obciążano same elity polityczne – do czego politycy otwarcie się przyznawali „Zaniedbaliliśmy uświadomienie ludzi, że koszty przejścia od komunizmu do kapitalizmu będą bardzo wysokie. Doświadczamy teraz frustracji, która narodziła się z nie urzeczywistnionych nadziei” (H. Suchocka)⁴⁶.

Zwracano także uwagę na konieczność budowy zaufania między społeczeństwem i rządzącymi: „Najbardziej przeraża mnie, że więź zaufania między polskim społeczeństwem i polskimi elitami politycznymi zerwie się. Polityczne elity powstające w walce Solidarności o demokratyczne zmiany, nie posiadają politycznego doświadczenia, lecz posiadają zaufanie. To zaufanie jest wewnątrz elit. Jeśli klimat zaufania zostanie zniszczony będzie to dużym niebezpieczeństwem. Nie możemy do tego dopuścić” (Bronisław Geremek)⁴⁷. „Rząd musi otwarcie rozmawiać z ludźmi, także wtedy gdy – jak uczy doświadczenie – wszyscy szczerzy politycy podczas wyborów tracą. Mam nadzieję, że obywatele w przyszłości szczerze będą umieli odróżniać od populizmu” (H. Suchocka)⁴⁸.

Wybory parlamentarne, w których większość zdobyły siły lewicowe stały się wydarzeniem, które wywołało wiele dyskusji i ocen nad przyczynami takiego zachowania się Polaków. Publikacje często wskazywały na tęsknotę Polaków za minionym czasem i byłym socjalistycznym państwem polskim. „Polak to człowiek, który najlepiej się czuje pod jakimś naciskiem. Kiedy wszystko jest normalne, czuje się niedobrze” (Michał Ogórek)⁴⁹. A oto obszerny fragment tłumaczący zachowania Polaków i zawierający opinie polskich publicystów, i komentarze publicystów niemieckich: „Przyczyny tej nostalgii bada ojciec Jerzy Gaul w jezuickim miesięczniku »Przegląd Powszechny«. Duchowny wyjaśnia nagły negatywny zwrot, jaki można zaobserwować w społeczeństwie i konserwatywnym nastawieniu Polaków. Reakcję swoją na wiekowo panujące zniewolenie przez obce siły opierali na dwóch konserwatywnych ze swej istoty instytucjach: rodzinie i Kościele. Dzisiaj dochodzi do tego ciągle niezadowolone z obecnej sytuacji, co jednak nie przeszkadza bezkrytycznie przejmować zachodni styl życia i poszerzać grono konsumentów pijących *Coca-colę*. Skłonności te cofają świadomość przynależności narodowej Polaków. Najlepszym fundamentem przyszłej Polski będzie – tak czuje duchowny – rozsądny konserwatyzm, który oferuje krajowi perspektywę modernizmu bez zatracenia identyfikacji z narodem. Można nas określić jako zrządy i defetystów, wciąż niezadowolonych z życia – ocenia warszawska publicystka i socjolog Iwona Bartczak w miesięczniku »Więź«. Myśli i uczucia Polaków opanowane są przez zwątpienie, słabości, zadumę

⁴⁵ *Ein gewisses Chaos*. „DS” nr 45/1990, s. 207.

⁴⁶ *Sie haben...* „DS” nr 37/1992, s. 190.

⁴⁷ *Gespenst nationaler Katastrophe*. „DS” nr 30/1990, s. 107.

⁴⁸ *Sie haben...* „DS” nr 37/1992, s. 192.

⁴⁹ *Hang zur Brause*. „DS” nr 50/1994, s. 186.

i niepokojące tęsknoty. Jej rodacy czują sympatię dla wielkich spraw i czują się najlepiej w roli »rycerzy przegranej sprawy«, a nie w zajmowaniu się sprawami dnia powszechnego, jakie niesie demokracja (RdS). Nie sprawdzamy się w grze z demokratycznymi regułami – pisze Iwona Bartczak, faworyzując podobną receptę jak ojciec Gaul. Politycy muszą zaspokoić po prostu zamiłowanie ludzi do romantyzmu i dać do ręki możliwość poświęcania się, dla czego opłacałoby się żyć i ofiarować siebie. Demokracja może stać się maksymą, jeśli nie stanie się doskonałą alternatywą dla socjalizmu, lecz jedynie drogą ku lepszemu życiu. Wtedy Polacy będą zachwyceni nowym porządkiem społecznym. Dla innych jest to po prostu tęsknota za opieką państwa, która popycha Polaków w ramiona komunistów, ponieważ Solidarnościowi entuzjaści bez doświadczenia zapomnieli przygotować Polaków na czyhające rozdroża nowego systemu, choćby na problemy gospodarcze (RdS). Profesor Janina Zakrzewska szuka przyczyn tęsknoty za okresem minionym u samych obywateli, którzy nie odrzucili jeszcze starych przyzwyczajęń. W katolickim miesięczniku »Znak« poświadcza o braku świadomości praworządności wśród Polaków. Przez lata komunistycznego panowania Polacy przyzwyczaili się świadomie łamać prawo; wśród komunistów obowiązywało jako założenie – omijanie stanowionych przepisów (...). Podobnie w »Znaku«, mówi historyk sztuki Krystyna Czerni: »czy chcemy czy nie – jesteśmy spadkobiercami Rzeczypospolitej Ludowej, i od niewygodnego dzieciństwa być może zdoła się oswobodzić dopiero następne pokolenie«⁵⁰.

Zastaniawiający może wydać się fakt, że przytoczone powyżej oceny pochodzą wyłącznie z prasy katolickiej, wydawanej przez kręgi intelektualistów uważające siebie za otwarte i postępowe. Nasuwa się pytanie, czy aby nie dokonano manipulacji w selekcji opublikowanych materiałów, co mogłoby sugerować, że katolickie kręgi krytykują polskie społeczeństwo i właśnie te kręgi mają decydujący wpływ w Polsce.

„Der Spiegel” poświęca wiele uwagi tzw. kulturze politycznej w Polsce i ukazał ją swoim czytelnikom na przykładzie wyborów prezydenckich 1990 r.: „Zupełnym zaskoczeniem jest polsko-kanadyjsko-peruwiański milioner S. Tyimiński, z kręgu emigracyjnego, który zrzucił premiera Mazowieckiego z rankingowego II miejsca i wyraźnie zapewnia, że w drugiej turze pokona narodowego bohatera L. Wałęsę. Sukces Tyimińskiego w pierwszej turze był ogromną sensacją i wyraźnie pokazał, jak nieobliczalna jest jeszcze polska demokracja (RdS). My byliśmy już »Mesjaszem narodów, przedmurzem chrześcijaństwa, pewną Europą – teraz mamy szansę być wykpiwani przez całą Europę« (Edmund Skalski – publicysta »Gazety Wyborczej«). »Liczba głosów oddanych na Tyimińskiego jest zastraszająca. Część narodu straciła rozum (Stanisław Barańczak). »Naród zwariował« (Andrzej Krzysztof Wróblewski). Polska inteligencja, która poddawała się pod przywództwo inteligenta Mazowieckiego, by doprowadził Polskę z powrotem do Europy, poczuła się nagle osamotniona. »Druga Polska«, o której mówili dotychczas tylko socjologowie, Polska małych miasteczek i wiosek, robotników, rzemieślników, rolników i rencistów, którą program rządu Mazowieckiego wpędził w biedę i zatrwożył o miejsca pracy – zagłosowała na populistycznych obrońców. Szczera prawda mści się, Polacy wolą bardziej słuchać o cudach. Takie obiecują Wałęsa i Tyimiński (...). Jaką nadzieję przywiązują Polacy do magicznych sił, pokazują

⁵⁰ *Das war wie...* „DS” nr 50/1994, ss. 190-191.

100-metrowe kolejki w Warszawie na seanse lekarza-cudotwórcy Kaszpirowskiego. To, że Tymiński w Polsce do tej pory jest zupełnie nieznany (...), czyni go jeszcze bardziej atrakcyjnym. Na pytanie, dlaczego Pan zgłosił na Tymińskiego, mieszkaniec Warszawy odpowiedział – »bo go nie znam« (RdS)⁵¹.

W wypowiedziach publicystów niemieckich, szczególnie mocno akcentowane było antysemickie nastawienie Polaków podczas kampanii wyborczych: „Od tygodni ciągnie się prymitywny, przygnębiający antysemityzm przez kraj, pozostawiając wszędzie ohydne ślady: zniszczone kamienie grobów na żydowskich cmentarzach, zamalowane synagogi, bezprzykładne wyluchy nienawiści w oddalonych wsiach (...). W Starym Dworze na drodze z Wilgoraja do Lublina znajduje się długi na 6 metrów napis na ścianie tartaku: »Żydów przybywa a mydła brak«, podpisany: »Hitler«. Na pytanie czy ten napis nie przeszkadza, stary mieszkaniec wsi odpowiada – dlaczego miałby przeszkadzać, on tu jest już od tygodni» (RdS)⁵². „Walka wyborcza w Polsce prowadzona jest bardzo emocjonalnie z towarzyszącymi jej podejrzeniami i zniewagami. Na wielu plakatach Mazowiecki ma gwiazdę żydowską lub wymalowane na czole słowo »Żyd«, »Żydzi rządzą nami« i podobne nazistowskie niedorzeczne hasła pisane są nocami przez nieznaną sprawców»⁵³.

Sfera gospodarcza Polaków

Transformacje gospodarcze po 1990 r. w Polsce postawiły Polaków w sytuacji wymagającej zachowań dostosowujących do nowych warunków społeczno-gospodarczych. Reformy gospodarcze z jednej strony pozwoliły jednym osobom bardziej uaktywnić się, z drugiej zaś strony innym nie dały szans odnalezienia się w nowej sytuacji.

Na łamach „Der Spiegel” najbardziej aktywni polscy przedsiębiorcy, to niestety aferzyści. Do ekonomicznych sukcesów dochodzili drogą oszustw i łamania prawa. „Trio (...), znające się ze sceny: »Gramy wspólnie muzykę jazzową, celem założonej firmy było zarobienie pieniędzy na zakup instrumentów. W tym czasie udało się nam więcej zarobić, ale oczywiście nie jesteśmy z tego powodu niezadowoleni (...). Mieliliśmy szczęście. Jednocześnie bardzo ryzykowaliśmy. Jesteśmy jednak młodzi i mamy lepsze nerwy«” (Bogusław Baksik)⁵⁴. „Wszyscy trzej pochodziliśmy z małych środowisk i przeżyaliśmy trudne dzieciństwo. Nauczyło to nas całą swoją energię skierować na to, by piąć się w górę, każdą nadarzającą się szansę wykorzystać” (B. Baksik)⁵⁵. „Dumnie opowiadał zaradny przedsiębiorca, że przez eksport drewna i import maszyn drukarskich w krótkim czasie zarobił wiele pieniędzy i przelomowe lata spędził w Szwajcarii” (RdS – słowa dotyczą L. Grobelnego)⁵⁶.

Ekonomiczny sukces wyrażał się w posiadaniu luksusowych samochodów, siedzib firm, wyższym standardzie życia z wyraźnym dystansowaniem się od materialnie gorzej sytuowanych ludzi: „Gościwna rezydencja, dawniej własność

⁵¹ Kalte Dusche. „DS” nr 49/1990, s. 173.

⁵² Tamże, s. 175.

⁵³ Übens Knie. „DS” nr 47/1990, s. 215.

⁵⁴ Wir haben... „DS” nr 27/1991, s. 135.

⁵⁵ Tamże, s. 142.

⁵⁶ Tamże, s. 128.

Sapiehy, później siedziba szkoleniowego centrum aktywistów partyjnych należy do okazałych budynków, z których nowobogackie Trio nie chce zrezygnować wierząc, że »Interesy potrzebują określonej atmosfery«. Częściowo na pokaz, częściowo z pasji zakupili też przedsiębiorcy drogie samochody. Szóstociylindrowy *cadillac* i dwa amerykańskie samochody sportowe marki *Pontiac* stoją u bramy wyjazdowej strzeżonej przez dziesiątki stróżów” (RdS)⁵⁷. Wyraźnie ujawniane były przejawy nadużyć finansowych poprzez łamanie niedoskonałego w Polsce prawa gospodarczego. Przykładów nieuczciwości podawano wiele, z wyraźnym podkreśleniem faktu zamieszania w afery gospodarcze wysokich urzędników państwowych i byłych dyrektorów firm: „Dla dwóch długo obserwowanych katowickich urzędników skończył się nagle niedzielny spokój. Przed ich drzwiami stanęła nagle policja. Zaarrestowali managera fabryki zbrojeń »Stalowa Wola« i byłego szefa zakładu broni pancernej »Bumar-Łabędy«. Zarzut – defraudacja 9 mln dolarów przy sprzedaży helikopterów, amunicji i wozów pancernych juncie w Birnie. Pieniądże zostały przekazane na prywatne konta w Szwajcarii (...). Wyraźnie często polscy handlarze bronią wpadają w ręce celników i policjantów. Niemieckie i amerykańskie oddziały zatrzymały we Frankfurcie sześciu Polaków, którzy wbrew embargu na Irak chcieli sprzedać broń o wartości 7,5 mln dolarów (...). Schwytani pod Frankfurtem i siedzący teraz w nowojorskim więzieniu Polacy są wysokimi urzędnikami państwowymi byłej PRL – były zastępca szefa sztabu i jednocześnie były ambasador na Kubie, były wiceminister budownictwa, były minister finansów i konsul w Waszyngtonie (...). Szefem firmy jest stary znajomy z PZPR-owskich czasów (...) – zyskowne umowy otrzymał również przy budowie warszawskiego metra, która ciągnie się już dziesiątki lat” (RdS)⁵⁸.

„Do typowych klientów kasyn, restauracji, warszawskich luksusowych hoteli zaliczają się krajowi i zagraniczni właściciele kantorów, hochsztaplerzy, gracze, oszuści. Polska jest od 2,5 lat wolna od komunistycznego reżimu, lecz jej wewnętrzny spokój zginął wraz z nim (...). Przeskok do gospodarki rynkowej rozwiązał luźne korale afer i skandali. W Lublinie bez żadnych problemów możliwość otwarcia pierwszego komercyjnego banku miał David Bogatin, który za oszustwa podatkowe w Ameryce jest poszukiwany przez *FBI*. W Bydgoszczy prywatni bankierzy w niejasny sposób próbowali przetransportować pieniądze klientów bankowych za granicę. W znanym skandalu spółki »Art-B« sprytni przedsiębiorcy wykorzystali ospałość państwowych banków, w dwóch różnych instytucjach bankowych za te same pieniądze zainkasowali podwójne odsetki i rzekomo wywieźli z kraju 200 mln dolarów, a następnie sami uciekli” (RdS)⁵⁹. „Falszowane podpisy, brakujące kontrole, skorumpowani celnicy – to pozwoliło, że około 1,8 mln dolarów nie wpłynęło do skarbu państwa. Najbardziej kompromitujący jest skandal wokół Warszawskiego Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (RdS)”⁶⁰. „Okolo połowy funkcjonariuszy nomenklaturowych wykorzystano po przelomie w Polsce stosunki i znajomości, by wejść w prywatne interesy. Były rzecznik rządu, wydawca odnoszącej komercyjny sukces satyrycznej gazety »Nie« uchodzi teraz za jednego z najbogatszych ludzi w kraju. Inni przede wszystkim umocnieni na

⁵⁷ Tamże, s. 139.

⁵⁸ *Schützen mit Strohhalm*. „DS” nr 21/1993, s. 155.

⁵⁹ *Idealer Boden*. „DS” nr 14/1992, s. 192.

⁶⁰ Tamże, s. 194.

swoich pozycjach w wojskowości i służbach specjalnych, nie mogą być zbyt szybko usunięci” (RdS)⁶¹.

Zupełnie inaczej wypada obraz tych Polaków, którzy nie potrafili, czy też nie mieli szansy, by wykazać się aktywnością gospodarczą. Podkreślano, że na początku okresu przemian Polacy odznaczeni byli zaskakującą cierpliwością w znoszeniu swojej, niekiedy bardzo ciężkiej sytuacji materialnej: „Brak pieniędzy to druga strona reform. Polacy płacą wysoką cenę za walkę z inflacją. A to, że ludzie do tej pory nie wyszli na ulice, by protestować, nie wznieśli strajków, uznać można za cud nad Wisłą. Sami członkowie rządu zaskoczeni są długą wytrzymałością Polaków. Ludzie płaczą, lecz przetrzymują. Rzeczywiście, że Polacy po raz pierwszy od 42 lat rządzeni są przez niekomunistyczny rząd, pozwala im wiele przetrzymać, co pod rządami komunistycznymi nie byłoby możliwe. Każdy wie, że gospodarka może być uzdrowiona, kiedy każdy pojedynczy człowiek poniesie wielką ofiarę. Wtedy te ofiary będą opłacalne. To oznacza, że Polacy są na dobrej drodze” (RdS)⁶². „Gdy sytuacja materialna nie ulegała poprawie, a wraz z upływem czasu, wręcz pogarszała się, polskie społeczeństwo ogarniało zniechęcenie, które powoli przeradzało się w frustrację: 80% obywateli jest według oficjalnych statystyk zmuszonych ograniczać się przy zakupie chleba, masła, mięsa, warzyw lub owoców, 66% gospodarstw domowych nie może pozwolić sobie na wyjazd urołpowy. I tylko co dziesiąta polska rodzina nie ma kłopotów finansowych” (RdS)⁶³. „Według urzędowej statystyki połowa obywateli żyje poniżej minimum socjalnego. Od rządu obywatele słyszą tylko to, że nędza w przyszłości jeszcze się pogłębi. I tak Polacy szukają winnych. Komuniści są odsunięci, więc złość za ciężką sytuację rozładowują na obcych i Żydach, których w Polsce w ogóle prawie nie ma” (RdS)⁶⁴. „Ludzie protestują nie tylko przeciw rządowi, ale także przeciw rekinom, tj. szybko wzbogacającym się ludziom. Ci zaś, którzy osiągnęli sukces mówią: „Jesteśmy zaradniejsi niż inni i wykorzystaliśmy szansę, jakie daje reforma gospodarcza” (RdS)⁶⁵. Zwracano także uwagę na fakt, że dla wielu ludzi, zwłaszcza z małych miast i wsi zmiany gospodarcze nie są w ogóle odczuwalne: „Dla wielu ludzi z prowincji wszystko pozostało po staremu. Stara klika trzyma wciąż stery bardzo mocno w swoich rękach. Zmienił się tylko standard życia – gwałtownie spadł (...). Społeczeństwo żąda jakiegoś rozliczenia, które obiektywne jest konieczne. Nomenklatura kontroluje w dalszym ciągu życie gospodarcze. Dopóki ich władza nie zostanie przerwana, nie można ugruntować zasad wolnego rynku” (RdS)⁶⁶.

Sfera kulturalna Polaków

Obok spraw politycznych na łamach „Der Spiegel” dominuje tematyka kulturalna. Prezentowane było osobowości i dokonania polskich artystów, tematyka i walory formalne ich wytworów. Najwięcej pisano o Krzysztofie

⁶¹ *Alte Gespenster*. „DS” nr 38/1994, s. 170.

⁶² *Sie weinen, halten aber durch*. „DS” nr 15/1990, s. 164.

⁶³ *Budget des Todes*. „DS” nr 50/1991, s. 192.

⁶⁴ *Versucht reich...* „DS” nr 42/1990, s. 210.

⁶⁵ Tamże, s. 211.

⁶⁶ *Bitteres Brot*. „DS” nr 51/1990, s. 148.

Kieślowski, nawiązując do jego wybitnych dokonań filmowych, poczynając od *Podwójnego życia Weroniki*, dziesięciu części *Dekalogu*, po trylogię *Trzy kolory: Niebieski, Biały, Czerwony*. Były to publikacje niemieckich publicystów działu kultury, uznające wysoki profesjonalizm i artyzm polskiego filmowca: „W latach siedemdziesiątych Krzysztof Kieślowski był w Polsce jednym z filmowców-dokumentalistów, ciekawy, szorstki w obejściu, prawie zawsze walczący z cenzurą. Kiedy później sfrustrowany przeszedł do reżyserii filmów fabularnych, przesunął swe zainteresowania z konfliktów społecznych na indywidualne. Filmy, które tworzył pozwalały w ostrym spojrzeniu reżysera odczytać, że nie kierują nami najlepsze zamiary, tylko głupie przypadki. W 1982 r. podczas procesów Solidarności poznał adwokata Krzysztofa Piesiewicza, adwokata z pasji, a więc specjalistę od ludzi, którzy przez głupie przypadki popadają w tragedie” (Urs Jenny)⁶⁷.

Obszernie pisano o *Dekalogu* jako filmach o dziesięciu przykazaniach. Publicyści niemieccy postrzegali te filmy jako: „dzieła bez nadziei, śmiertelnie gorzkie boskie komedie, w których wszystko co boskie jest aktywizowane (...). Przede wszystkim *Krótki film o zabijaniu*, wersja Kieślowskiego V przykazania „Nie zabijaj” wstrząsnęła Zachodem (...). Zszokowana publiczność festiwalowa opuściła przed czasem fotele kinowe poruszona tym niemilościwym studium gwałtu. W tym filmie zabijano dwa razy (...). Co zadziwiło krytyków w tej głęboko smutnej sonacie obrazowej i uczyniło film trudny w odbiorze – to szczególne wyrefinowanie tego dzieła, dokumentalny brak współczucia, z którym Kieślowski filmowo egzekwował okrucieństwo egzekucji” (RdS)⁶⁸. „Dopiero po kolejnych odcinkach okazuje się, że kameralna gra rozgrywa się w warszawskich mieszkaniach. Przypadek rządu, że w pomieszczeniach mieszkalnych ludzie zbliżają się do siebie lub się krzywdzą. Wszystko mogłoby być inaczej niż jest. Boga nie ma, socjalizm też, piekłem są sami ludzie. Kieślowski, który dawno odszedł od polityki, opowiada się za posocjalistycznym kinem, w którym z egzystencjalną siłą przewiduje się, że ludzie poprzez wzajemne stosunki nie będą stawiali się obojętnymi” (RdS)⁶⁹.

O tryptyku: *Trzy kolory...* pisano, że *Niebieski* to film ukazujący, iż nie ma ucieczki od przeszłości, *Biały* pokazuje, że nie ma równości, a pieniądź degraduje ludzi, zaś *Czerwony* dowodzi, że nie ma braterstwa. Kieślowski zaprzecza takim interpretacjom: „nie, nie, istnieje braterstwo i o tym mówi film *Czerwony*. Braterstwo jest trudne, lecz możliwe” (K. Kieślowski)⁷⁰. Film *Biały* opowiada według niego nie o pieniądzach, lecz o fantastycznej, niezrealizowanej miłości. „Kieślowski nazywa siebie optymistycznym fatalistą lub równie dobrze na odwrót. Jest specjalistą od bólu – jest filmującym opowiadaczem, twórcą – a więc z racji swojego zawodu człowiekiem, który chętnie pozwala innym cierpieć. Co nie boli, nie ma dla nas wartości, także dla publiczności. »Interesuje mnie człowiek«. Kieruje swą kamerę najchętniej i możliwie blisko twarzy, aby w niej czytać. Z tego powodu lubi aktorów, którzy przed kamerą nie grają kogoś innego, lecz raczej sami siebie” (Urs Jenny)⁷¹. „W filmach Kieślowskiego nie można przewidzieć co stanie się w następnych pięciu minutach, on prowadzi swoją zygzakowaną wizję z takim napięciem, jakby

⁶⁷ *In den Fängen der Freiheit*. „DS” nr 44/1993, s. 251.

⁶⁸ *Zehn Gebote des toten Gottes*. „DS” nr 18/1990, s. 224.

⁶⁹ Tamże, s. 225.

⁷⁰ *Ich Drehe keinen Film mehr*. „DS” nr 7/1994, s. 180.

⁷¹ *In den Fängen...* „DS” nr 44/1993, s. 250.

doskonale znał najbardziej przykre konsekwencje zdarzeń. Istnieją w każdym życiu momenty, w których człowiek ma wybór – mówi fatalistyczny optymista – a także oczekiwania, co później nastąpi, to za każdym razem jest to czystym przypadkiem” (Urs Jenny)⁷². „Kieślowski montuje swoje filmy niezbyt długo i nie tak, by wszystko uczynić zrozumiałym, wręcz przeciwnie. On utrudnia, nie daje objaśnienia, by rzeczy pozostawały w zawieszaniu, poszukuje nieuchwytnych balansów (...). Styl Kieślowskiego w swojej delikatności, w poszukiwaniu wrażeń i elegancji jest wysoce zwodniczy i naraża go również na niebezpieczeństwo (...). Fenomenem Kieślowskiego jest głębokie niezaspokojenie siebie samego w świecie. Na pytanie, czy jest szczęśliwy – kłown-fatalista odpowiada »Nie, dlaczego?«” (Urs Jenny)⁷³.

Wśród twórców polskiej kultury pisano także o Andrzeju Woronie – polskim reżyserze i malarzu, prowadzącym polsko-niemiecki teatr Kreator w Berlinie. „Andrzej Woron urodził się w 1952 r. w Starych Juchach, w małej wiosce wschodniej Polski. Wciąż odczuwa tęsknotę do granicy na wschodzie, inspirują go rosyjskie filmy i literatura, rosyjska mistyka. Niemiecką kulturą od 11 lat jest wciąż zaskakiwany” (RdS)⁷⁴. Podkreślano, że tematyką jego inscenizacji jest zapomniany świat wschodnioeuropejskich Żydów: „To, że po raz czwarty zdecydował się na wystawienie Franza Kafki – autora żydowskiego, nie było dziełem przypadku. To co fascynuje go w Kafce, Brunonie Schulzu, Isaaku Baselu to surrealizm – zobowiązujący materiał każdej sztuki” (RdS)⁷⁵. Przytoczono także trochę krzywdzącą wypowiedź Worona o polskiej kulturze: „W Polsce, to co niedoprecyzowane, ma wartość kulturalną – precyzja natomiast oznacza głupotę. U nas wszystko musi wychodzić spod lewej ręki i musi latać, pływać, dzwonić” (A. Woron)⁷⁶.

Burzliwe dyskusje wywołał na łamach „Der Spiegel” film podejmujący również żydowską tematykę pt. *Hitlerjunge Salomon* Agnieszki Holland, która przedstawiona została jako cichy, zamknięty w sobie reżyser, który odważył się powiedzieć o niemieckiej niechęci, wręcz arogancji do obcych. Nie zyskała przez to przychylności niemieckich kręgów filmowych. Redaktor „Der Spiegel” Claus Seidl oburzał się na niemieckich krytyków filmowych za nieuzasadnione pozbawienie filmu pt. *Hitlerjunge Salomon* szans na nominację do Oscara. Oto co pisał o tym filmie: „Wielki film – pisał Milan Kundera w »Nouvel Observateur«, dobry film, byli zdania amerykańscy recenzenci i przyznali mu nagrodę krytyków z Bostonu i Nowego Jorku oraz Międzynarodową Nagrodę Krytyków Filmowych. Wygrał on jeszcze Złoty Glob – najważniejszą nagrodę filmową po Oskarze (...). Być może gwałtowna odmowa nominacji do Oscara spowodowana jest tym, że ten film dotyczy niemieckiego tematu tabu. Ponieważ Żyd – tak uczymy się utartego stereotypu w szkole, przez telewizję, także w rozmowach, wymianach wspomnień i wyobrażeń jest zawsze poważny, szlachetny i cierpiący. Żydowski bohater w *Hitlerjunge Salomon* jawi się jako cyniczny i oportunistyczny, ratujący tylko swoją skórę (...). Tak o Żydach nie opowiada nikt” (C. Seidl)⁷⁷.

⁷² Tamże, s. 251.

⁷³ Tamże, s. 253.

⁷⁴ *Auf Glück folgt Unglück*. „DS” nr 49/1993, s. 208.

⁷⁵ Tamże, s. 209.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ *Blamage mit Folgen*. „DS” nr 5/1992, s. 177.

Pozytywnie naszkicowany był portret Ryszarda Kapuścińskiego – podróżującego literata, autora znanych książek – zbioru reportaży o Afryce, Ameryce Łacińskiej i ZSRR pt. *Wojna meczowa i Imperium: „Pasją (...) i źródłem literackiej inspiracji są podróże. Jako młody korespondent agencji informacyjnej PAP po raz pierwszy w 1955 r. pojechał do Azji (...). Przez następne dziesiątki lat był naocznym świadkiem przewrotów w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej. Małe trumfy i wielkie tragedie Trzeciego Świata, jego bohaterowie w walce o wolność i święci, tyrani i zdrajcy – rzadko kto tak z bliska i tak wiele przeżył, jak nie rzucający się w oczy korespondent z Polski. Najchętniej uczył się języków, przebywał dniami na bazarach i w knajpach, rozmawiał z ludźmi (RdS)⁷⁸. „Podróżowanie – mówił – wydłuża mi wewnętrzną koncentrację tak, jak lektura, szczególnie trudnej książki, którą trzeba wielokrotnie przeczytać, aby zrozumieć” (R. Kapuściński)⁷⁹.*

Krzysztof Penderecki prezentowany był jako jeden z najwybitniejszych europejskich kompozytorów. Rozmowa w „Der Spiegel” dotyczyła tematycznie jego pierwszej opery komicznej *Ubu-Król*. „Aby skomponować operę komiczną, trzeba naprawdę wiele przeżyć i do przeżytych zjawisk zachować dystans. Trzeba nauczyć się śmiać z siebie, a tego nie można mając 30 lat” (K. Penderecki)⁸⁰. O swoim mistrzostwie muzycznym mówił nieskromnie: „Mogę wszystko napisać, co tylko chcę – każdy styl, każdą modę (...). Opanowałem wszystkie style w muzyce (...). Ludzie nie wierzą mi. Wątpię czy taki poważny kompozytor Penderecki może napisać udaną komedię. Kiedy się tworzy tylko pasje i msze żałobne, nie trzeba się dziwić sceptycyzmowi z jakim świat opery oczekuje ode mnie oper mydlanych buffo” (K. Penderecki)⁸¹. Zaakcentowano też fakt, że Penderecki chciał zerwać ze swoim wizerunkiem kompozytora katolika, cytując jego wypowiedź: „W przeciwieństwie np. do renesansu, gdy Kościół katolicki wymagał wielkiej sztuki, sztuka sakralna dziś opiera się na prymitywnych formach sakralnej muzyki – co ja odrzucam. Powiedziałem o tym papieżowi. Dlaczego jednak demonstracyjnie wycofują się? – niemile odbieram współczesne wpływy Kościoła w Polsce. Miesza się on wszędzie i rości sobie prawa, które mu nie przysługują”⁸².

Na łamach „Der Spiegel” krytycznie potraktowano twórczość literacką Janą Pawła II. Wprawdzie o osobie papieża pisano: „Autor znany na całym świecie i do tego wspaniały pisarz” (RdS)⁸³. Samo dzieło *Przekroczyć próg nadziei* z racji niewygodnych treści dla zachodniej liberalnej filozofii życia nie zyskało przychylnej oceny: „Czytelnicy otrzymują 230 stronicową książkę, która 20 listopada jednocześnie ukazała się we wszystkich zachodnich językach, ani nie jest interesująca ani dialogowa, nie ma w niej żadnych nowości. *Przekroczyć próg nadziei* (...) z pozycji teologa konsekwentnie traktuje o Bogu i świecie w 35 rozdziałach. Powstała jako wynik pytań zadawanych przez dziennikarza Vittorio Messori. Osobliwością jest, że odpowiedzi napisał Jan Paweł II osobiście (...). Odpowiedzi papieża nie brzmiałyby inaczej, gdyby były napisane w XVI w.” (RdS)⁸⁴.

⁷⁸ *Heingerisse von der Fremde*. „DS” nr 45/1993, s. 234.

⁷⁹ Tamże, s. 236.

⁸⁰ M. Matussek, *Blühendes Wunder*. „DS” nr 28/1991, s. 180.

⁸¹ Tamże, s. 183.

⁸² Tamże.

⁸³ *Fürchtet euch nicht*. „DS” nr 41/1994, s. 231.

⁸⁴ Tamże.

Obok prezentowania sylwetek polskich twórców przyczyniających się do kształtowania pozytywnego obrazu Polaków, koniecznie trzeba wspomnieć o publikacjach dotyczących polskich filmowców, tworzących filmy ośmieszające Polaków. Były to filmy typu: *Urowadzenie Agaty* Marka Piwowskiego, czy *Człowiek z ...* Konrada Szotańskiego. O filmie *Urowadzenie Agaty* publicyści „Der Spiegel” pisali jako o kultowym filmie polskiej młodzieży: „Film (...) jest mieszanką ballady i satyry na zmieniające się stosunki w Polsce po 1989 roku i jednocześnie krytyką politycznego *establishmentu*. Reprezentanci narodu i ministrowie, jak za dawnych czasów, bezwstydnie wykorzystują stanowiska dla prywatnych interesów, policjanci protestują strajkiem głodowym przeciwko wzrostowi aktywności przestępców zamiast ich łapać. (...) Mafia kradnie samochody, Rosjanie sprzedają na warszawskim bazarze niebezpieczne bomby, synowie polityków wzbogacają się (...). Godło Polski – biały orzeł – opanowane zostało przez czarne kruki – symbolizujące katolickich duchownych” (RdS)⁸⁵.

Sfera moralno-religijna Polaków

Przy opisie sfery moralno-religijnej Polaków w publikacjach tygodnika, uwagą skoncentrowano na obecności wartości i reguł moralnych lub ich braku u Polaków, miejscu religii, Kościoła katolickiego oraz pozycji osób z hierarchii kościelnej w społeczeństwie polskim. Nietrudno wykazać, że „Der Spiegel” akcentował przede wszystkim degradację reguł moralnych w polskim społeczeństwie, czego najwyraźniejszym przejawem był wzrost przestępstw w Polsce oraz liberalizacja poglądów na temat aborcji. „Polska (...) to jest doskonale podłoże dla przestępstw kryminalnych – mówi wysoki warszawski urzędnik policji kryminalnej. Gdybym ja był jednym z przestępców, spróbowałbym tutaj”⁸⁶. „Dla kobiet broń należy do niezastąpionych akcesoriów. Obok puderniczki, szminki, 100 dolarów w drobnych banknotach kobieta nosi dzisiaj w swojej torebce pięciokalibrowy pistolet marki R45 (...). Bez pistoletu gazowego czuję się jak naga – mówiła młoda kobieta (...). W samej Warszawie rozkwitło około 12 firm ochroniarskich, w których wielu byłych członków służb specjalnych znalazło nową pracę i tyle samo sklepów sprzedających pistolety gazowe” (RdS)⁸⁷. „W 1989 r. wzrosła liczba włamań do prywatnych obiektów jak wille, mieszkania, samochody – w stosunku do roku ubiegłego o 65%. Jednocześnie spada wykrywalność przestępstw. Nie tylko przez duże miasta przelewa się fala przestępstw, która wzbudza strach u obywateli. Na prowincji sytuacja jest niewiele lepsza. Włamania i kradzieże w biały dzień należą do powszechnych zjawisk” (RdS)⁸⁸. Z negatywnym obrazem korespondowały publikacje opisujące Polaków jako producentów i przemytników narkotyków: „Jako zamaskowani turyści-kurierzy szmuglują brązową zupę przez granicę, często w butelkach

⁸⁵ *Schwarze Raben*. „DS” nr 44/1993, s. 187.

⁸⁶ *Idealer Boden*. „DS” nr 14/1992, s. 192.

⁸⁷ Tamże, s. 230.

⁸⁸ *Nackt ohne Gasrohr*. „DS” nr 13/1990, s. 231.

po coli lub w specjalnych włóknach do czyszczenia i rozdzielają narkotyki bezpośrednio sprzedawcom, często ze śmiertelnymi skutkami” (RdS)⁸⁹.

Próbując tłumaczyć pewne niepokojące zjawiska zachodzące w aksjologicznej sferze życia Polaków posłużono się wypowiedzią polskiego pisarza i publicysty A. Szczypiorskiego. Wskazywał on na słabość kondycji moralnej wynikającej z ograniczoności i ułomności człowieka: „Myślę, że zbyt mocno wierzymy w możliwości ludzkiego rozumu. Podkładamy zbyt wiele nadziei w stosunku do ludzkiego rozsądku. Nasz rozum jest ograniczony. Jesteśmy słabi, gdyż wszyscy musimy umrzeć. Nie chcemy nad tą kwestią snuć rozważań. W gruncie rzeczy człowiek nie godzi się ze śmiercią. To jest pierwsza ułomność. I druga – człowiek musi pogodzić się z tym, że jest słabszy od konia, wolniejszy od psa i brzydszy od sarny i, że często, bardzo często, bardzo często jest głupszy od osła. Jednak nie chce tego przyjąć jako prawdy, chce być panem natury – a nim nie jest” (RdS)⁹⁰.

Na łamach „Der Spiegel” przeczytać można było, że polska religijność, nauka Kościoła katolickiego znalazły się w latach dziewięćdziesiątych w głębokim kryzysie. Wypowiedzi Polaków o miejscu Kościoła katolickiego w życiu społeczeństwa wskazywały na jedną wspólną cechę – uznanie i aprobatę dla wielkiego dzieła jakie Kościół spełnił w latach Polski komunistycznej oraz dezaprobatę dla aktualnych poczynań instytucji Kościoła: „To się zgadza, że popularność Kościoła w naszych czasach spada. Przyczyny tego są wieloaspektowe. Otoczenie, w którym przyszło wypełniać Kościołowi swoją misję bardzo mocno zmieniło się. Za czasów panowania komunistów Kościół był ostoją przeciwko totalitaryzmowi. Dlatego skupiał wokół siebie polityczną opozycję, która nie zawsze identyfikowała się z katolicyzmem” (bp T. Pieronek)⁹¹.

„Kościół po II wojnie światowej odgrywał decydującą rolę jako opoka ludzkich i obywatelskich praw. Nauka Kościoła mówiła nam: Jesteś ludzką osobą, twoja wolność i indywidualizm nie mogą być zanegowane. To było piękne, to było ważne. Czerpaliśmy duchową siłę z tej rzymskokatolickiej nauki. Teraz mamy do czynienia z różnymi prądami w życiu Polski. Dyskutowana jest kwestia aborcji, pytania o naukę religii w szkołach. Lecz Kościół nie toleruje tu żadnych ustępstw. We wspólnocie wierzących jest duże rozczarowanie. Mamy już do czynienia z antykościelnymi falami” (A. Szczypiorski)⁹². „Kościół z rosnącym niepokojem przygląda się konfliktom na scenie politycznej. Można się o tym przekonać dokładnie z listu papieża. Nie sądzę, że Kościół powinien się wtrącać w jakiegokolwiek konflikty partyjne – powinien odgrywać rolę arbitra i uświadomić elitom politycznym, że ofiarowanych im szans nie mogą łatwo zmarnować. Mam nadzieję, że Kościół pojmuje tę rolę” (B. Geremek)⁹³.

Wprowadzenie religii jako przedmiotu nauczania do szkół stało się przedmiotem dyskusji, tendencyjnie prezentującej stanowisko krytykujące to posunięcie: „Nie tak wyobrażałam sobie wyzwolenie spod totalitaryzmu

⁸⁹ *Russisches Roulette*. „DS” nr 4/1993, s. 62.

⁹⁰ *Ungöttliche Komödie*. „DS” nr 42/1991, s. 280.

⁹¹ *Die Kirche ist...* „DS” nr 12/1994, s. 178.

⁹² *Des Teufels Stunde kommt*. „DS” nr 42/1991, s. 276.

⁹³ *Gespent nationaler Katastrophe*. „DS” nr 30/1990, s. 106.

komunistycznego. Cierpną mi plecy, kiedy wyobrażę sobie czego może oczekiwać niewierzące – takie jak moje dziecko, gdy już dziś słowa-przewiska typu »żydowiátko« albo »bezbożny komunista« są napórządku dziennym (...). Krocząca do przodu klerykalizacja życia publicznego ułatwia szowinistyczny klimat i wrogie uprzedzenia do obcych. Kościół katolicki czasów komunistycznych, nieautorytarna siła, zmusza dziś do przystosowania i podporządkowania się” (głos przypadkowej osoby z sondy ulicznej)⁹⁴.

Na łamach „Der Spiegel” zamieszczone były też głosy będące próbą obrony Kościoła jako instytucji oraz wierzących. „Identyfikacja narodu polskiego i Kościoła katolickiego ukształtowała się przede wszystkim w trzech historycznych okresach, podczas których Kościół walczył w obronie uciskanego narodu: podczas rozbiorów, podczas niemieckiej okupacji i podczas okresu komunizmu” (bp T. Pieronek)⁹⁵. „Społeczeństwo staje się bardziej światowe, nastawione na materializm i konsumpcjonizm. Są to procesy identyczne z tymi, które od lat obserwujemy na Zachodzie. My – mam na myśli biskupów, księży i laików nie jesteśmy do tej nowej sytuacji wystarczająco przygotowani ani do możliwości, jakie ofiaruje nam wolność, ani do zadań, jakie stąd wynikają (...). Jeden problem istniał od zawsze. Dysproporcja między wiarą a praktyką – jest największym dramatem ludzi, nie tylko w życiu religijnym, ale także w wielu innych dziedzinach. Gdyby człowiek był doskonały, Kościół straciłby rację istnienia jako zbawienna siła” (bp T. Pieronek)⁹⁶. „Kościół nie jest po to, by być możliwie popularnym wśród ludzi. Kościół nie jest panną, która staje do konkursu piękności, by wygrać. Przy dyskusji nad środkami antykoncepcyjnymi chodzi o pytanie o wartość życia ludzkiego i o prawo człowieka do tego, czy może on tak wielką wartością manipulować. (...) Człowiek jest tajemnicą, na którą składa się także wyrzekanie się przyjemności, mające głęboki religijny sens” (RdS)⁹⁷.

Przedstawiona powyżej analiza tekstów pozwala na pewne uogólnienia. Wypowiedzi polskich polityków rządzących w Polsce po przełomie w 1989 r. są głosami obrony politycznych decyzji, objaśniającymi na jakie trudności Polska napotyka na drodze reform. Daje się zauważyć fakt, że ani polscy politycy, ani publicyści niemieccy nie wspominają o udanych posunięciach rządzących, tak jakby w ogóle nie miały one miejsca w tym czasie.

Podobnie Polacy jako podmioty gospodarcze ukazani są w sposób tendencyjny jako nieuczciwi przedsiębiorcy. Na pierwszy plan w „Der Spiegel” wysuwają się najgłośniejsi aferzyści w Polsce. Zupełny brak pozytywnych przykładów działalności gospodarczej Polaków, sugerować może czytelnikom obraz Polaków jako złych gospodarzy i niesolidnych partnerów w interesach.

W opisie sfery kulturalnej zdecydowaną przewagę mają publikacje podkreślające europejskie mistrzostwo polskich twórców kultury.

Sfera moralno-religijna Polaków opisana jest w sposób znacznie uboższy w porównaniu z innymi sferami. Uwaga w „Der Spiegel” skoncentrowana była na zjawiskach, które potwierdzałyby upadek moralności i religijności wśród Polaków.

⁹⁴ *Versucht reich...* „DS” nr 42/1990, s. 216.

⁹⁵ *Die Kirche ist...* „DS” nr 12/1994, s. 182.

⁹⁶ Tamże, s. 178.

⁹⁷ Tamże.

STOSUNEK POLAKÓW DO TOTALITARYZMU

Specyfika polskiej historii, w szczególności okres utraty przez Polskę państwowości, następnie II wojna światowa, a po niej okres zniewolenia komunistycznego wyryły ślady poczucia niesprawiedliwości dziejowej i krzywdy wśród Polaków, ukształtowały też w nich specyficzny stosunek do różnych form totalitaryzmu: nazistowskiego i komunistycznego.

Polacy a system nazistowski

Analizując wypowiedzi Polaków na temat agresji nazistowskiej zamieszczone w „Der Spiegel” odnosi się wrażenie, że wciąż cięży do końca nie wyjaśniony problem wpływu faszystów nie tylko na losy Polski, lecz także roli faszystów w historycznym procesie kształtowania się Niemiec.

Najistotniejszy jest problem winy nazistowskich Niemiec wobec Polski oraz winy Polski wobec Niemiec w okresie powojennym. W wypowiedziach wskazywano na fakt, że coraz bardziej zmienia się obraz Niemiec w polskiej świadomości. Zaznaczyć trzeba, że zmiany taka dokonuje się głównie u młodych pokoleń Polaków, których nie dotknęła wojna: „Dla mnie obraz Niemiec to doświadczenie III Rzeszy, to moje własne wspomnienia i przeszłość. Ale cóż oznacza III Rzesza dla mojego syna – zupełnie nic. On ma dzisiaj 40 lat i dla niego to tylko historia. A dla moich 16-letnich wnuków to już zupełny archaizm – jak egipskie piramidy” (A. Szczypiorski)⁹⁸. W publikacjach pojawiają się głosy, że nie można zapomnieć o polsko-niemieckiej historii, łącznie z balastem wzajemnych krzywd: „Nie, Europejczycy nie mogą pozwolić sobie na zalecenie ran pamięci, nie mogą pomyśleć, że to, co nasi ojcowie, a także moja generacja przeżyła w latach totalitaryzmu nazistowskiego, należy do dalekiej przeszłości. Nie i jeszcze raz nie – dla takiego zapomnienia, u progu wejścia w ostatnią dekadę XX wieku, w której nadejdzie 50. rocznica upadku III Rzeszy (M. Rakowski)⁹⁹.”

Z drugiej strony znaleźć można opinie o tym, że wzajemne historyczne współistnienie polsko-niemieckie nie może być zbyt tragizowane i wciąż postrzegane przez pryzmat II wojny światowej: „Czyżby niemiecko-polska historia miała tylko zaciemnione strony, tylko straszne strony? To nie jest prawdą, to jest zafałszowanie historii. Na ostatnie 1000 lat – 700 przeżyliśmy bez trudności” (A. Szczypiorski)¹⁰⁰.

Wydarzenia 50. rocznicy Powstania Warszawskiego i rozesłanie przez polskiego prezydenta zaproszeń skierowanych do Niemiec i Rosji na uroczystości związane z rocznicą, spowodowały pytanie niemieckiego publicysty: czy zaproszenie byłych oprawców, to nie jest zbyt wiele dla Polaków? W odpowiedzi zacytowano (wypowiedź prezydenta L. Wałęsy: „Ważna jest przyszłość, a z przeszłości uczymy się (...). Po 50 latach potrzebne jest orędzie – do Niemiec, do Europy, do całego świata. Wrogie stosunki raz na zawsze należą do przeszłości”¹⁰¹). Natomiast niemieccy publicyści byli zdania, że stosunki

⁹⁸ *Des Teufels...* „DS” nr 42/1991, s. 276.

⁹⁹ *Geht nur um die Grenze?* „DS” nr 18/1990, s. 170.

¹⁰⁰ *Des Teufels...* „DS” nr 42/1991, s. 280.

¹⁰¹ *Polen steht an der Spitze.* „DS” nr 31/1994, s. 120.

polsko-niemieckie nigdy nie układały się prawidłowo: „Nie można powiedzieć, że między Polską a Niemcami kiedykolwiek były dobre stosunki, za czasów króla saskiego – nie (1697-1763), za czasów Fryderyka Wielkiego – nie, a już zupełnie nie za czasów Bismarcka, któremu przypisuje się zdanie: »Męczcie Polaków, aż stracą tchnienie i życie«” (RdS)¹⁰².

O nazizmie nie mówiło się tak wiele, jak o komunizmie. Zauważyć można natomiast pewne prawidłowości: wypowiadający się Polacy stawiali znak równości między nazizmem i komunizmem: „SS-man oraz KGB-man jako oprawcy są dla mnie takimi samymi zbrodniarzami” (A. Szczypiorski)¹⁰³. Nie obwiniano współczesnych Niemców za zbrodnie z okresu II wojny światowej.

Warta przytoczenia okazała się opinia A. Szczypiorskiego, wskazująca na odmienną poczucie winy wśród Niemców z NRD i Niemców z RFN: „Naturalnie pojawiło się ważne pytanie o winę w powojennych Niemczech, lecz z różnicą między Niemcami Wschodnimi i Niemcami Zachodnimi. W RFN pojawiło się pytanie o winę, które stało się problemem indywidualnego człowieka. Tutaj Niemiec zmuszony był mówić z własnym sumieniem w spokoju i intymności swego wnętrza (...), a w NRD pytanie o winę nie stanowiło żadnego problemu dla ludzi. To państwo odbudowało się na bazie antynazizmu i pokoju. Kto był obywatelem NRD, był też niewinny, gdyż należał do kolektywu, do nowego antynazistowskiego społeczeństwa. (...) W Lipsku, Dreźnie ciągle się mówiło: Jesteśmy nowym narodem, nasz wielki poeta nazywa się Johann Wolfgang Goethe, winne są Zachodnie Niemcy – one są spadkobiercami III Rzeszy. My jesteśmy inni – tak się mówiło – oddzieliłiśmy się od przeszłości i teraz tworzymy całkiem nowy świat” (A. Szczypiorski)¹⁰⁴.

Polacy a system komunistyczny

Wypowiedzi Polaków na temat komunizmu jako systemu totalitarnego zajęły objętościowo więcej miejsca na łamach „Der Spiegel” niż na temat nazizmu i skupiały się wokół dwóch zasadniczych problemów:

- co byli komuniści polscy mówią o komunizmie dziś,
- jak demokratyczne państwo polskie winno rozliczyć okres Polski komunistycznej.

Jak już wcześniej zaznaczono, historyczne analizy komunizmu łączone były z nazizmem: „Komunizm miał inne niż faszyzm ideały wychowania, komunizm nigdy nie zdradził haseł europejskiej demokracji. To jest śmieszne. Nie! Naturalnie w teorii. W praktyce była to krwawa dyktatura. Lecz komuniści wciąż powtarzali: Jesteśmy spadkobiercami postępowej tradycji europejskiej przeszłości. Naziści nigdy tak nie powiedzieli. Naziści byli zawsze garbatymi dziećmi Europy, a komuniści byli najzdolniejszymi dziećmi Europy. Zawsze – i to jest straszne, to jest niewiarygodne dla mnie. Kiedy Sołżenicyn po raz pierwszy pisał o barbarzyńskich obozowych doświadczeniach, zachodni Europejczycy nie wierzyli temu. Mówili: Jak to jest możliwe w Związku Radzieckim? Oczywiście – komuniści są nieprzyjemnymi ludźmi, lecz, na Boga, tego nie można porównać. Oświęcim był Oświęcimiem, a Sachsenhausen – Sachsenhausen” (A. Szczypiorski)¹⁰⁵.

¹⁰² *Bedrohtes Polen*. „DS” nr 2/1994, s. 108.

¹⁰³ *Des Teufels...* „DS” nr 42/1991, s. 278.

¹⁰⁴ Tamże, s. 276.

¹⁰⁵ *Des Teufels...* „DS” nr 42/1991, s. 278.

Na łamach „Der Spiegel” sporo miejsca poświęcono byłym członkom PZPR, piastującym wysokie stanowiska w okresie Polski komunistycznej z uwagi na obserwowany w latach dziewięćdziesiątych proces odzyskiwania przez nich na krótko utraconych pozycji w Polsce. Proszeni o ustosunkowanie się do minionego okresu często negowali istnienie komunizmu w Polsce: „Nie może być końca czegoś, co nigdy nie miało swojego miejsca. Utopia komunistyczna nie została urzeczywistniona – na szczęście, trzeba powiedzieć” (A. Kwaśniewski)¹⁰⁶. Niekiedy deklarowali wyraźną chęć zerwania z przeszłością i odcięcia się od obciążeń z przeszłości: „Nomenklatura jest mitem propagandy. Do jednego worka wrzuceni zostali różni ludzie – tacy, którym załamał się świat, gdyż bez służbowego telefonu nie umieli odnaleźć się w rzeczywistości, ale także liderzy i urzędnicy, którzy podejmowali decyzje niepolityczne, również politycy, którzy, tak jak ja, mamy po dziurki w nosie starego systemu (...) Nomenklatura likwiduje się sama. Ciężiej jest z tym, co przez trzy generacje ukształtowało świadomość (...), to co jest w ludzkich umysłach. Ubezważnienie, brak odpowiedzialności za swój los, brak inicjatywy, roszczeniowa postawa wobec państwa” (A. Kwaśniewski)¹⁰⁷. „Nie chcemy zatrzymać reform. Komunizm raz na zawsze jest załatwiony. Jesteśmy za wolnym rynkiem i stabilną złotówką. Kto chce teraz centralnego planowania musi być idiotą. Ten nie ma czego u nas szukać (...). W zachodnich państwach wciąż panuje stereotyp, który mnie złości: że wszyscy jesteśmy komunistami. Obawiamy się, że potrzebujemy jeszcze dużo czasu, aby tę opinię zwalczyć i udowodnić, że ze starym systemem nie mamy już do czynienia. Proszę nie zapominać, że w tzw. obozie reform działają politycy, którzy onegdaj siedzieli po naszej stronie okrągłego stołu. (...) PZPR miała 2 miliony członków, z czego około 50 tys. jest u nas. Oni opowiedzieli się już raz na zawsze za socjaldemokratycznymi wartościami” (A. Kwaśniewski)¹⁰⁸.

Przedstawiciele dawnych elit politycznych doszukiwali się pozytywnych stron posunięć politycznych lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. W szczególności dotyczyło to decyzji wprowadzenia stanu wojennego. Były to głosy usprawiedliwiające podjęte decyzje bez przyznania się do popełnionych błędów: „Do tej pory stawiani byliśmy tylko my pod pręgierzem. Lecz uczciwe postępowanie sądowe ujawiłoby, że wina leży po obu stronach. My nie byliśmy zachwyceni wprowadzeniem stanu wojennego. Natarczywie ostrzegaliśmy Solidarność, by nie wychodziła na ulice, by wyhamować na drodze przemian. Kościół także ostrzegał, co dziś jest chętnie przemilczane” (W. Jaruzelski)¹⁰⁹. „(...) czas okrągłego stołu, wybory, utworzenie rządu, na koniec rozwiązanie partii – to wszystko jest konsekwencją wypracowaną przez ludzi partii, którzy wspólnie z Solidarnością opracowali te problemy i rozwiązywali je. To obroniło nas przed umiejscowieniem nas na marginesie życia społecznego, przed radykalizmem i stronnictwą agresją przeciwnika” (A. Kwaśniewski)¹¹⁰.

„Der Spiegel” poświęcił też uwagę problemowi odpowiedzialności prawnej i moralnej za zbrodnie stalinowskie i niesprawiedliwości popełnione w okresie komunizmu, zarzutem, nierozliczenia się i nieprzepraszania za krzywdy popeł-

¹⁰⁶ *Demokratie müssen wir lernen.* „DS” nr 6/1990, s. 164.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ *Wir sind Realisten.* „DS” nr 39/1993, s. 202.

¹⁰⁹ *Das war psychische Folter.* „DS” nr 20/1992, s. 194.

¹¹⁰ *Wir hatten die Nase voll.* „DS” nr 6/1990, s. 164.

nione przez władzę państwową przed 1989 r. W odpowiedzi zacytowano zarówno W. Jaruzelskiego, jak i L. Wałęsę: „Nie powinienem mówić tym ludziom, że jestem niewinny. Lecz jako polski obywatel myślę, że to nie jest w porządku żądać odszkodowań. Walczyli oni przeciwko tamtejszemu reżimowi dla nowej Polski i taką otrzymali. I czy teraz państwo powinno za to płacić?” (W. Jaruzelski)¹¹¹ „Jest to bardzo ciężki problem, w samej rzeczy musimy się nad tym zastanowić. Polska była niewątpliwie komunistycznym krajem, ale właściwie wyglądało to jak rzodkiewka: z zewnątrz czerwona, a wewnątrz biała (...). W stosunku do ludzi politycznie odpowiedzialnych musimy wyciągnąć konsekwencje – sprawcy czynów nie powinni mieć możliwości ubiegania się o urzędy i stanowiska. Lecz przeciętnych ludzi, którzy zasadniczo nie odgrywali politycznych ról powinniśmy zostawić w spokoju (...). O winie powinni rozstrzygnąć adwokaci i historycy. Nie wolno nam robić błędu szukania winowajcy z przeszłości, by zrzucić na niego błędy i trudności współczesne” (L. Wałęsa)¹¹². Na łamach „Der Spiegel” znaleźć można także wypowiedzi mówiące o zbyt łagodnym potraktowaniu ludzi z dawnej nomenklatury i o niebezpieczeństwie ponownego umacniania się dawnych elit politycznych, tym razem w sferze gospodarczej. „Byli komuniści będą teraz o wiele silniej walczyli o kapitalizm, niż inni, ponieważ dzięki temu kapitalizmowi stali się właścicielami. To jest niemoralne, nieuczciwe, tak nie powinno być. Lecz dawni towarzysze są aktywni, pozbawieni skrupułów” (L. Wałęsa)¹¹³.

Cytowane na łamach „Der Spiegel” wypowiedzi Polaków oceniające nazizm są wyważone; również o komunizmie Polacy wypowiadają się ostrożnie – nie potępiając go w sposób kategoryczny. Może dlatego ocena komunizmu jest tak łagodna, że głównie dokonywali jej byli komuniści.

POLACY W STOSUNKACH Z SĄSIADAMI

Zasadniczym zadaniem tej części analizy było znalezienie odpowiedzi na pytanie: jak współcześnie układają się stosunki Polski z najbliższymi sąsiadami w opiniach samych Polaków i jak Polacy są postrzegani w Europie. Rozważania ograniczą się do stosunków polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich. O południowych sąsiadach Polaków: Słowacji i Czechach, poza jednym wyjątkiem, nie wspomina się na łamach „Der Spiegel”.

Stosunki polsko-niemieckie

Wypowiedzi na łamach „Der Spiegel” na temat obecnych stosunków polsko-niemieckich wskazywały na istnienie pewnych barier uniemożliwiających pełną normalizację tych stosunków. Dotyczyły one przede wszystkim niepokoju Polaków o bezpieczeństwo granicy na Odrze i Nysie, zamieszania wokół wykupywania przez Niemców ziem polskich w zachodniej Polsce oraz niemożności nawiązania przyjaznych stosunków między Polakami i Niemcami w rejonie przygranicznym.

¹¹¹ *Das war psychische...* „DS” nr 20/1992, s. 194.

¹¹² *Sie nehmen...* „DS” nr 4/1992, s. 139.

¹¹³ *Polen steht...* „DS” nr 31/1994, s. 122.

Przy poszukiwaniu pozytywnych aspektów tych stosunków wymieniano fakt, że Polacy przypisują państwu niemieckiemu szczególną rolę w procesie włączenia Polski do struktur europejskich.

Po zjednoczeniu Niemiec nagląca, według niektórych Polaków, stała się potrzeba formalnego zatwierdzenia granicy na Odrze i Nysie. „Dla umocnienia zachodniej granicy Polski, międzynarodowa dyskusja jest w rzeczywistości niezbyt potrzebna, a tym bardziej nacisk. Ta granica jest bezpieczna trwale do tego czasu, który daje się dziś przewidzieć. Ale co będzie za 20 lub 30 lat, tego nie wie nikt (...). Zastanawiam się, czy zjednoczonym Niemcom z tendencjami do tworzenia IV Rzeszy, o co wielu się obawia, przeszkodzi budząca się publicznie nieufność w stosunku do Niemiec? Ta nieufność jest dziś już realną polityczną kategorią. Jeśli przypomnieć by Niemcom o konieczności zajęcia jednostronnego stanowiska w kwestii granicy, mogłoby to pociągnąć niezbyt korzystne następstwa dla Europejczyków. Z pewnością Niemcy nie zasługują na jakieś wyjątkowe, a już napewno nie na delikatne traktowanie” (M. Rakowski)¹¹⁴.

Publikowano wypowiedzi Polaków mówiące o niechęci do zakupu polskiej ziemi przez Niemców i o nieprzyjaznym traktowaniu Polaków. „Z pewnością wśród ludzi istnieje niepewność i trwoga. One mają swoje źródło w okresie sprzed I wojny światowej, kiedy to zakup ziemi w okolicy Poznania był częścią zaplanowanej polityki germanizacyjnej. Proszę więc nie dziwić, że takie historyczne reminiscencje dochodzą do głosu. To potrwa jeszcze jakiś czas, by je zburzyć” (T. Mazowiecki)¹¹⁵. „Czynne napady na Polaków na terenie byłej NRD nie są dla nas przyjemne. Takie przypadki prowadzą do tego, że stare, pochodzące jeszcze z okresu II wojny światowej resentymenty, ożywiają (...). Jesteśmy dalecy od tego, by winą za świadomie huligańskie czyny obarczać rząd boński. Wiemy, że Bonn musiało przejąć ciężkie dziedzictwo. Mam nadzieję, że wraz z gospodarczym, politycznym, i kulturalnym rozwojem, z otwarciem granic, ze wzrastającymi więzami wspólnotowymi zburzone zostaną stare antagonizmy” (J. Olszewski)¹¹⁶. Podkreślono też, że Polacy i Niemcy z byłej NRD jako bezpośrednio stykający się sąsiedzi, odczuwali w stosunku do siebie pewną wzajemną niechęć. Posługiвано się przy tym np. przykładami codziennego życia w Zgorzelcu i Görlitz: „Kto mieszka w Zgorzelcu, kto mieszka nad brzegiem małej rzeki, może patrzeć na niemieckich sąsiadów przez okno – i na odwrót. I pomimo to, dzieli to podwójne miasto mur mentalności, który pozostawia większe ślady, niż zawsze odczuwalna bariera językowa” (RdS)¹¹⁷. Przytaczano wypowiedzi mieszkańców polskiej strony miasta: „Uważam, że Niemcy z zachodu są w porządku, ale ci po przeciwnej stronie (...)?” (mieszkaniec Zgorzelca)¹¹⁸. Zwracano uwagę, że niechęć dotyczyła szczególnie młodego pokolenia Polaków i Niemców: „Gdy przejdę na drugą stronę, jestem człowiekiem drugiej klasy” (słowa ucznia polskiego liceum)¹¹⁹. W innych cytowanych wypowiedziach Polacy dostrzegali konieczność podejmowania działań, które odbudowałyby zaufanie i przyjaźń

¹¹⁴ *Geht es nur...* „DS” nr 18/1990, ss. 169-170.

¹¹⁵ *Ein gewisses Chaos.* „DS” nr 45/1990, s. 202.

¹¹⁶ *Unsere Geduld...* „DS” nr 7/1992, s. 158.

¹¹⁷ *Der Mensch...* „DS” nr 28/1991, s. 150.

¹¹⁸ Tamże, s. 153.

¹¹⁹ Tamże.

między narodami: „Pomyślmy poważnie o rzeczywistych szansach Europy, o przyjaźnie współpracujących narodach i państwach, przekonamy się wtedy, że ten cel bez zaufania jest nieosiągalny, także bez zaufania do Niemców i być może przede wszystkim bez zaufania do nich” (M. Rakowski)¹²⁰.

„Z Niemcami – naszym dużym i ważnym sąsiadem, pragniemy szczególnie intensywnej współpracy, także przyjaźni – naturalnie. Myślę, że na drodze do przyjaźni musimy najpierw porozumieć się jak normalni sąsiedzi i intensywnie współpracować” (A. Szczypiorski)¹²¹. „Niemcy to kraj, który leży w centrum Europy i jest najważniejszym partnerem w Europie. Jedyna droga z Polski w kierunku Zachodu prowadzi przez Niemcy (...). Do procesu integracji z Europą nie przystępujemy oczywiście z pustymi rękoma. Tutaj w Niemczech, szczególnie w byłej NRD, życie kulturalne jest totalnie zamerykanizowane. Jest to łatwo wyjaśnić. Niemiec miał po wojnie – a więc w ostatnich 40 latach – bardzo wiele trudności, gdy chciał się obronić przed amerykańskimi wpływami. Jeśli pielęgnował niemiecką historię – był natychmiast podejrzany jako niepoprawny nacjonalista. Gdy Polska zwróci się ku Europie, wejdzie jako niezamerykanizowane społeczeństwo. To będzie być może dla Niemców interesujące” (A. Szczypiorski)¹²².

Uzupełniającym dodatkiem, ilustrującym obraz stosunków między Polakami i Niemcami, jest zamieszczony w „Der Spiegel” nr 36/1991, artykuł pt. *Furcht, Neid und Respekt*, będący obszernym omówieniem sondażowych badań „Der Spiegel”, które odbywały się równocześnie w Polsce i na obszarze obu niemieckich państw – byłej NRD i byłej RFN. Badania tematyczne dotyczyły wzajemnych stosunków między Polakami i Niemcami. Przeprowadziła je utworzona dla celów badawczych Spółka *joint venture* Instytutów Badań Opinii Publicznej z Polski i Niemiec. Naukowcy wspólnie zaprojektowali ankiety z identycznie brzmiącymi pytaniami w językach polskim i i niemieckim. Warszawską grupę badawczą przy Instytucie Pentor prowadził Eugeniusz Smilowski, zaś grupę niemiecką z Bielefeld przy *Emnid-Institut* – Klaus Peter Schöppner. Rеспondentami było każdorazowo po 1000 dorosłych mężczyzn i kobiet. Pierwszy tysiąc respondentów wybrano jako reprezentatywną próbę dla 48 mln Niemców z Zachodu, mieszkających na obszarze między Akwizgranem i Helmstedt, drugi tysiąc respondentów to próba wybrana z 12 mln mieszkańców Niemiec Wschodnich, z obszaru między Marienborn i pozostającej po niemieckiej stronie części miasta Gubina, a trzeci tysiąc reprezentował 26,5 mln Polaków zamieszkałych między polską częścią miasta Gubina i Białostokiem.

Z przeprowadzonych badań wynikało, że Niemcy przede wszystkim z byłej RFN bardziej krytycznie oceniali Polaków, niż Polacy Niemców.

Zachodni Niemcy przypisywali Polakom 10 negatywnych i tylko 6 pozytywnych cech. Cechy te wyliczone według wartości natężenia danej cechy, to: niedbałość, niesamodzielność, lenistwo, niezdyscyplinowanie, niesolidność, nieufność, prowincjonalność, konserwatyzm, bezwzględność, niepewność. Do cech pozytywnych zaliczano: umiejętność prowadzenia interesów, stanowczość, szacunek dla pieniądza, pomysłowość, miłość do dzieci, skromność.

¹²⁰ *Geht es nur um...* „DS” nr 18/1990, s. 170.

¹²¹ *Des Teufels...* „DS” nr 42/1991, s. 280.

¹²² Tamże, s. 280.

Niemcy wschodni nieco lepiej oceniali Polaków niż Niemcy zachodni. Przypisywali oni Polakom 10 cech pozytywnych i 5 negatywnych. Cechy pozytywne to: umiejętność prowadzenia interesów, szacunek dla pieniądza, miłość do dzieci, pomysłowość, pewność siebie, otwarcie na świat, elastyczność, stanowczość, samodzielność, skromność, wyrozumiałość. Wśród cech negatywnych znalazły się: lenistwo, niedbałość, niezdyscyplinowanie, niesolidność, nieufność.

Polacy postrzegali Niemców (bez rozróżnienia na Niemców wschodnich i zachodnich) w znacznie lepszym świetle niż to czynili Niemcy w stosunku do Polaków. Polacy przypisywali Niemcom 11 pozytywnych i 5 negatywnych cech. Pozytywne: dokładność, zdyscyplinowanie, pracowitość, pewność siebie, samodzielność, otwarcie się na świat, szacunek dla pieniądza, miłość do dzieci, solidność, zdolność prowadzenia interesów, elastyczność; negatywne: zarozumiałość, bezwzględność, brak stanowczości, brak pomysłowości, nieufność. Powyższe charakterystyki potwierdzają tylko, że na wzajemnej ocenie – wciąż „ciążą” historyczne osądy, budujące stereotypy „leniwego Polaka” i „pracowitego Niemca” oraz że bezpośrednie kontakty są w stanie weryfikować te stereotypowe ujęcia. Argumentem przemawiającym za tą tezą jest, że lepiej oceniają Polaków Niemcy wschodni, którzy mają większe możliwości indywidualnych spotkań z Polakami niż to jest w przypadku Niemców zachodnich.

Stosunki polsko-rosyjskie

Publikacje zamieszczone w „Der Spiegel” na temat stosunków z Rosją wskazują na trudności, jakie Polska napotyka przy próbach normalizacji tych stosunków. Podkreślano w nich, że po upadku ZSRR Polacy czują wciąż zagrożenie, tym razem ze strony Rosji, która traktowana jest jako państwo-mocarstwo, przed którym trzeba czuć respekt. W wypowiedziach wskazywano na rosyjski nacjonalizm, będący niejako następstwem komunizmu. „(...) przeraża mnie myśl o wielorosyjskim nacjonalizmie. Rosjanie byli zawsze tak jak i my Polacy nacjonalistami. Lecz nacjonalizm małego narodu jest czymś innym, niż nacjonalizm mocarstwa – mówiącego: my wybawimy świat. To jest prastara rosyjska tradycja. Ten naród wierzy w siebie, uważa, że może zbawić świat” (A. Szczypiorski)¹²³. „Największy problem po przewrocie mamy z byłym ZSRR. Stamtąd płynie wiele niebezpieczeństw, których się boimy” (L. Wałęsa)¹²⁴. „Kłótnie o podział broni między Rosją i Ukrainą to powód troski dla całego świata. Na tym obszarze jest cała masa broni masowego rażenia. Jeśli wybuchnie tu anarchia, ta broń może znaleźć się poza kontrolą” (L. Wałęsa)¹²⁵. „Gospodarcze problemy w Rosji wynoszą na szczyty nacjonalistów typu Żyrynowski. W Rosji jest zbyt mało reform gospodarczych. (...) Wszyscy ludzie chcą korzystać z wolności, ale muszą mieć możliwości korzystania z niej. Człowiek nie jest wolny, gdy ma pusty portfel” (L. Wałęsa)¹²⁶.

¹²³ Tamże, s. 278.

¹²⁴ *Sie nehmen uns*. „DS” nr 4/1992, s. 136.

¹²⁵ Tsmże, s. 138.

¹²⁶ *Polen steht an...* „DS” nr 31/1994, s. 121.

Z wypowiedzi Polaków przebijało wyraźne dążenie do zupełnego oddzielenia Polski od wpływów imperium rosyjskiego, zwłaszcza odnosiło się to do odrębności kulturowej: – „Przeprowadza Pan ostre granice między upadającym mocarstwem na Wschodzie z jednej strony, Polską i Europą z drugiej. – Tak, Rosja ma – i być może wielką – kulturę, która jest mi troszeczkę obca. Zachodnia Europa oznacza dla nas Polaków: rzymskie prawo, grecką filozofię, chrześcijaństwo rzymskie. To jest Zachód, a Rosja jest całkiem inna” (A. Szczypiorski)¹²⁷.

Wspominano także o trudnościach gospodarczych w Rosji, co według Polaków oddalało Rosję od Europy: „Reformy w Rosji to olbrzymi problem. Objąsnę to przy pomocy klocków Lego, którymi bawią się moje dzieci. Każdy klocek, niezależnie od wielkości zostanie odrzucony, gdy nie będzie dopasowany lub popsuty. Nie ma innego wyboru. Albo odpowiednie wymiary, albo wyeliminuje się sam. To może jeszcze potrwać, aż klocek Rosja będzie pasował do europejskiego domu. Niektóre klocki już pasują np. Polska, Węgry, Czechy oraz Słowacja” (L. Wałęsa)¹²⁸.

Dziennikarze niemieccy sugerowali w zadawanych pytaniach istnienie niechęci Polaków do Rosjan. Przed takim zarzutem bronił się m.in. K. Kozłowski (zajmujący się polityką azylową w Polsce): „Od początku lat 90-tych, jest między nami tysiące Rosjan: turystów, handlarzy, pracowników bez zezwoleń, prostytutek. Obywatele polscy są sfrustrowani, gdyż wzrasta liczba przestępstw. Domagają się, by napływający goście ze Wschodu byli ostrzej kontrolowani na granicy. Lecz co Polacy odczuwają, a co czynią to dwie różne rzeczy. Nikt nie łamie praw człowieka należnych cudzoziemcom”¹²⁹.

Jeśli chodzi o płaszczyznę polityczną, cytowano wypowiedzi Polaków przekonanych o możliwościach osiągnięcia kompromisu i zaakceptowania celów politycznych obu państw, mimo głosów sprzeciwu Rosji w kwestii wstąpienia Polski do struktur NATO. „Rozumiem politykę Rosji. Nie chcielibyśmy uczynić nic, co godziłoby w interesy Rosji (...). Będziemy poważnie debatować na ten temat, jesteśmy tolerancyjnymi ludźmi. Nie mamy żadnych uprzedzeń w stosunku do Rosjan i Ukraińców, którzy tak licznie napływają do nas” (A. Olechowski)¹³⁰.

Z zaprezentowanego na łamach „Der Spiegel” stosunku Polaków do sąsiadów wynika, że są one pełne trudności, wyrastających z historycznych uwarunkowań. Trudności te są barierą w unormowaniu stosunków między Polakami a Niemcami i Rosjanami, chociaż Polacy są tego świadomi i widzą konieczność dyskusji o ich przezwycięzeniu.

ZAKOŃCZENIE

Poddany analizie materiał prasowy stanowią w głównej mierze reportaże i wywiady przeprowadzane przez niemieckich publicystów ze znanymi Polakami ze świata polityki i kultury. Materiał ten tworzą ponadto komentarze,

¹²⁷ *Des Teufels...* „DS” nr 42/1991, s. 278.

¹²⁸ *Polen steht an...* „DS” nr 31/1994, s. 122.

¹²⁹ *Bonnas Asylgesetz schreckt ab.* „DS” nr 29/1993, s. 106.

¹³⁰ *Wir akzeptieren das nicht.* „DS” nr 3/1994, s. 117.

recenzje, sprawozdania tematycznie dotyczące bieżącej problematyki polskiej. Analiza tego materiału wykazała, że „Der Spiegel” ukazuje Polaków przede wszystkim w aspektach negatywnych. Zastanawia jednak fakt, że skoro materiał dotyczący polskiej problematyki i Polaków w znacznej części pochodzi z rozmów z Polakami, to dlaczego jako naród w „Der Spiegel” wypadamy tak niekorzystnie.

Ukazywanie Polaków w „Der Spiegel” jako nieudolnych polityków ma swoje źródło w cechach charakteryzujących polskich polityków: po pierwsze zamięszania polityków do kłótni i wywoływania zamieszania wśród elit rządzących przy braku umiejętności zawierania kompromisów, po drugie – w niedostatku czy też braku kultury politycznej. Ponadto politycy ukazywani byli jako świadomie odgradzający się od reszty społeczeństwa, czego przejawem jest brak dialogu ze społeczeństwem. Następnym tego jest bierność społeczeństwa, niedojrzałość do podejmowania samodzielnych decyzji, jakich wymaga ustrój demokratyczny, a ostatecznie utrata zaufania społeczeństwa do elit rządzących. O pozytywnych dokonaniach polskich polityków nie wspomina się.

W „Der Spiegel” dominują publikacje ukazujące nieuczciwość Polaków jako podmiotów gospodarczych. Podkreślają one, że aktywność i zaradność polskich przedsiębiorców realizuje się w umiejętnym omijaniu prawa i w różnych formach oszustw. Największe fortuny zdobywają twórcy najgłośniejszych afer, na czele z aferą wokół spółki „Art. B” oraz twórcy ogromnych finansowych nadużyć wokół Warszawskiego Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego. Częstymi bohaterami skandali gospodarczych są osoby pełniące w dawnym systemie komunistycznym wysokie stanowiska państwowe. Sugeruje to, że ludzie uczciwi są przeciętnymi obywatelami, którzy żyją w trudnych warunkach bytowych i wykazują zadziwiającą wytrzymałość w znoszeniu trudów przemian.

W odniesieniu do oceny kondycji duchowej Polaków dominują publikacje ukazujące przejawy degradacji życia moralnego. Na potwierdzenie tego przytacza się statystyki i wypowiedzi mówiące o wzroście przestępczości wśród Polaków, o osłabieniu poczucia bezpieczeństwa osobistego, zwłaszcza wśród polskich kobiet, o wadach Kościoła katolickiego i jego negatywnej roli w kształtowaniu nowej demokracji.

Niekorzystnie wypada też ocena stosunków Polaków z sąsiadami. „Der Spiegel” widzi Polaków w sytuacji napięć oraz konfliktów z Niemcami i Rosjanami. Lansuje opinie, że Polacy są niezdolni do ułożenia przyjaznych stosunków z sąsiadami. Na stosunkach polsko-niemieckich ciąży do końca nie przedyskutowany problem winy i cierpienia zadanych w przeszłości, a ponadto Polacy obawiają się potężnych Zjednoczonych Niemiec, wykupywania przez Niemców zachodnich polskich ziem. Wprawdzie pojawiają się niekiedy głosy ze strony polskiej o potrzebie budowy zaufania i przyjaźni z Niemcami, nie są one jednak w stanie zagłuszyć negatywnych odczuć Polaków i Niemców w stosunku do siebie. Rosjan natomiast, w opinii „Der Spiegel”, Polacy oskarżają o wielkorosyjski nacjonalizm, który stanowi przeszkodę w normalizacji stosunków polsko-rosyjskich.

Od strony graficznej tygodnik publikuje więcej ilustracji ukazujących negatywne niż pozytywne przejawy życia Polaków. Do pozytywnych zdjęć zaliczyć można zdjęcia portretowe oraz fotografie odnoszące się do wydarzeń

kulturalnych. Przeważają natomiast znacznie ciekawsze i bardziej ekspresyjne zdjęcia ukazujące ubóstwo Polaków, bezdomnych i emerytów, korzystających z darmowych posiłków, handlujących bronią na bazarach lub w sklepach, nowo otwartych klubów nocnych, liczne zdjęcia z kampanii przedwyborczych, potwierdzające niską kulturę polityczną Polaków.

W konkluzji stwierdzić należy, że w latach 1990-1994 w tygodniku dominowały wypowiedzi słowno-obrazowe, charakteryzujące Polaków jako nosicieli negatywnych cech i antywartości.

Jedynym przejawem pozytywnego obrazu Polaków wynikającym z przeprowadzonej analizy było uznanie dla Polaków jako twórców kultury. Tylko ocena polskiej kultury, a zwłaszcza dzieł polskich artystów filmowych nieco rozjaśnia generalnie ciemny, czyli negatywny obraz Polaków w „Der Spiegel”.

JUSTYNA SZULICH

Lublin

Andrzej Sakson

STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE NA WARMII I MAZURACH 1945 - 1997

429 ss.

Niezwykłe burzliwe dzieje Warmii i Mazur powodowały tutaj m.in. napływ, nawarstwianie się i zanik ludów, grup narodowych i etnicznych. To kraina ludzi wyniszczonych, wypędzonych, ale i przepędzonych. Po żyjących tu przed wiekami Prusach pozostały jedynie nazwy geograficzne. Koniec II wojny światowej przyniósł rozpad kolejnego świata, który tworzyli Niemcy, Polacy, Litwini, Holendrzy, Salzburchy, Szkoci, Francuzi, Żydzi, Rosjanie, Warmiacy i Mazurzy. Po 1945 r. zaczęli przyjeżdżać na te ziemie nowi mieszkańcy – Polacy ze środkowej Polski, Kresowiaci i Ukraińcy, których wojna pozbawiła ich „małych ojczyzn”, ale także Białorusini, Cyganie (Romowie) i inne grupy etniczne.

Analizie stosunków narodowościowych oraz procesowi kształtowania się nowych społeczności lokalnych i regionalnych poświęcona jest niniejsza publikacja, stanowiąca według zamysłu jej autora studium historyczno-socjologiczno-politologiczne. Podjęto w niej bowiem próbę prześledzenia polityki narodowościowej władz na przestrzeni ostatniego półwiecza.

Obecnie Warmia i Mazury różnią się w istotny sposób od pozostałych regionów Polski, w tym także od reszty Ziemi Zachodnich i Północnych. O specyfice tej krainy stanowią przede wszystkim współcześni jej mieszkańcy, tworzący tzw. społeczność postmigracyjną. Na pytanie czy i w jakim stopniu społeczność ta wykształciła tożsamość regionalną, której istotą jest mniej lub bardziej rozwinięte poczucie odrębności i więź emocjonalna z zamieszkiwanym terytorium, Czytelnik znajdzie zapewne odpowiedzi w tej książce.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61 - 854 Poznań,
ul. Mostowa 27 (także za zaliczeniem pocztowym)

